Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XIV. Nr. 196 (4872) WILNO, wtorek 18 lipca 1939 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Kredyty angielskie dla Polski

(Od naszego korespondenta londyńskiego).

Londyn, w lipcu.

„England Means Business" — a gdy Anglia traktuje jakąś sprawę poważnie umie ona wyciągać konsekwencje.

Wielka Brytania zrozumiała, że przy obecnych stosunkach międzynarodowych same słowa nie wystarczą dla zahamowania agresywnych tendencyj państw totalnych. Wykazała to praktyka niedalekiej przeszłości.

Stąd decyzja aby już teraz w okresie pokoju rozprowadzić *kredyty polityczne*, potrzebne dla zaopatrzenia swych sprzymierzeńców i przygotowania do przyszłej walki w wypadku niebezpieczeństwa.

Projekt rządu angielskiego w sprawie przyznania dodatkowych kredytów w kwocie 60 milionów funtów na kredyty eksportowe dla państw politycznie zaprzyjaźnionych z Anglią wywarł w Berlinie odpowiednie wrażenie.

Kontrolowana prasa nazistowska zaatakowała ten projekt, zarzucając Anglii iż znów chce za pieniądze „kupić krew swych sprzymierzeńców". Atak ten jest jednak dowodem celowości wielkich kredytów eksportowych.

Politycy i finansiści angielscy jeszcze pamiętają gorzkie doświadczenie z czasów ostatniej wojny światowej. *W pierwszych latach wojny Anglia udzieliła ówczesnej Rosji przeszło 550 milionów funtów kredytów na zaopatrzenie swej armii.* Kredyty te przyszły jednak za późno i armia rosyjska z z powodu braku odpowiedniego ekwipunku wojennego nie mogła odebrać tej roli, jaka jej w pierwszym okresie wojny przypadała.

Anglia nie chce powtórzyć błędów popełnionych w okresie wojny światowej i już teraz w miarę możliwości przyjść z finansową pomocą swym sprzymierzeńcom i umożliwić im odpowiednie przygotowanie się na wypadek niebezpieczeństwa

Opinia publiczna w Anglii doskonale rozumie znaczenie poza ekonomiczne obecnie omawianych pożyczek. Cała prasa angielska przychylnie się odnosi do wszelkich kredytów udzielonych państwom sprzymierzonym, rozumiejąc że będą one w ostateczności zużytkowane na obronę interesów brytyjskich.

Pertraktacje w sprawie kredytów dla Polski już dobiegają końca. Jeszcze w tej chwili dokładnie nie wiadomo jaką sumę Polska otrzyma, istnieje jednak ogólne przekonanie, *że będą to kredyty na kilkadziesiąt milionów funtów. Polska prawdopodobnie otrzyma większe kredyty od tych, jakie w latach ostatnich były udzielone różnym państwom, Anglia bowiem wie, że rozbudowa potencjału zbrojeniowego Polski jest przy obecnych stosunkach politycznych najlepszą gwarancją zapewnienia pokoju.*

City londyńskie i koła mające decydujący wpływ na posunięcia finansowe Wielkiej Brytanii zupełnie otwarcie bez żadnych ogródek zachęcają rząd, by jak najszybciej zakończył pertraktacje. Wystarczy przytoczyć ustęp artykułu „The Financial News" z dnia 11 bm. by wskazać jak City londyńskie ocenia potrzebę udzielenia wielkich kredytów Polsce.

„Natychmiastowe zakończenie — pisze „The Financial News" — układów w sprawie udzielenia pożyczki dla Polski i to na imponującą sumę, przyczyniłoby się bardziej niż jakiekolwiek inne posunięcie do przekonania wszystkich, co do faktycznych intencji Wielkiej Brytanii udzielenia pomocy Polsce. Wielka pożyczka dla Polski będzie przemawiała bardziej elekwent-

(Dokończenie na str. 2)

3 osoby zginęły, 96 rannych

Straszna katastrofa na kolejce Wilanowskiej

Wczoraj o godz. 21 pomiędzy Powsinem, a Klarycewem wydarzyła się katastrofa na kolejce wilanowskiej. Zderzyły się ze sobą 2 pociągi motorowe kolejki. Wskutek zderzenia rozbiciu uległo 6 wagonów. W jednym z pociągów w kilka minut po katastrofie powstał pożar wskutek wybuchu benzolu. Na miejsce wypadku przybyły z Warszawy 2 oddziały straży pożarnej, karetki pogotowia ratunkowego: Czerwonego Krzyża i pogotowi prywatnych. Pożar został ugaszony po 3 i pół godzinnej akcji. Gaszenie pożaru było bardzo utrudnione ze względu na brak wody. Wodę czerpano z jeziorka odległego o 1 kilometr od miejsca katastrofy.

W katastrofie poniosły śmierć 3 osoby: Henryk Milewski, Józef Szymański i Szypulska (imię narazie nie ustalone). Kilkadziesiąt osób odniosło ciężkie poranienia. Poranionych przewieziono natychmiast do kilku szpitali warszawskich.

Ogółem zostało poranionych w katastrofie 96 osób. Stan niektórych, przebywających w szpitalu, jest ciężki.

W związku z wczorajszą katastrofą aresztowany został dyżurny ruchu Bronisław Kaczyński, zaś kasjera Sokołowskiego oddano pod dozór policji. Katastrofa została spowodowana wskutek mylnego podania sygnałów. Dochodzenie w toku.

W dniu wczorajszym szereg osób zostało poddanych zabiegom chirurgicznym w szpitalu Dzieciątka Jezus, gdzie przebywa 18 osób, wszyscy chorzy pozostają przy życiu.

W Instytucie chirurgii urazowej, gdzie umieszczono 4 1osób, zmarły 2 osoby: kobieta w wieku ok 25 lat, o nazwisku dotychczas nieustalonym i 15-letni Zygmunt Piekarniak z Jeziorny. Zwłoki zmarłych umieszczono w kostnicy szpitala okręgowego im. Marszałka Piłsudskiego.

Ustalone zostało imię i miejsce zamieszkania jednej ze śmiertelnych ofiar katastrofy Heleny Szypulskiej (Andrychowska 28).

Przyczyna katasrofy

Minister Komunikacji stwierdza:

Wypadek ten zaszedł wskutek tego, że dyżurny ruchu St. Belweder wobec otrzymania wiadomości o tym, że pociąg Nr 328 biegnie z Iwiczenej z opóźnieniem wyznaczył krzyżowanie tego pociągu z biegnącym z Warszawy pociągiem Nr 325 w Klarysewicze zamiast, jak zwykle, w Powsinie.

W tym celu dyżurny ruchu wydał ostrzeżenie drużynie poc. Nr 325 biegnącego z Warszawy o nowym miejscu krzyżowania, lecz nie powiadomił o tym, jak tego wymagają przepisy, kierownika pociągu zdążającego z Iwicznej. Wskutek tego pociąg ten nie zatrzymał się w Klarysewie na skrzyżowaniu, lecz zdążał do Powsina na przewidziane rozkładem jazdy skrzyżowanie z pociągiem Nr 325 i na szlaku Powsin—Klarysew zderzył się z nim.

Gen. Ironside w Polsce

Polsko-angielskie rozmowy sztabowe

WARSZAWA, (Pat). W poniedziałek 17 bm. przybył samolotem do Gdyni gen. Ironside, generalny inspektor brytyjskich wojsk zamorskich w towarzystwie adiutanta oraz polskiego attache wojskowego i lotniczego w Londynie.

Na lotnisku w Rumii gościa angielskiego spotkał dowódca floty kontradmirał Unrug oraz kompania honorowa marynarki wojennej. Po krótkim odpoczynku generał Ironside ze świtą odleciał specjalnie przysłanym samolotem do Warszawy, dokąd przybył koło godz. 17,30. Na lotnisku Okęcie powitali go: inspektor armii gen. Norwid - Neugebauer, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, gen. Kalkus, gen. Regulski i szereg wyższych oficerów, jako też kompania honorowa z orkiestrą, która odegrała hymn narodowy.

Po ukończeniu ceremonii powitalnej gen. Ironside odjechał na kwaterę, przygotowaną w hotelu „Bristol"

Na powitanie gen. Ironside przybyli na lotnisko na Okęcie przedstawiciele ambasady angielskiej, charge d'affaires p. Norton i atache wojskowy ppłk. Sword.

LONDYN, (Pat). Prasa angielska z „Times" na czele, podkreśla znaczenie rozmów sztabowych, rozpoczynających się w Polsce. Dzienniki podkreślają fakt, że **gen. Ironside powołany jest do utrzymania łączności ze sztabami obcych armii sprzymierzonych.** Jest on więc na stanowisku najbardziej odpowiedzialnym, jeśli chodzi o koordynację wysiłków pomiędzy Wielką Brytanią i jej sojusznikami.

Przyjazd gen. Ironside do Warszawy jest nowym **dowodem aktywności mocarstw obrony pokoju** w dziedzinie defensywnej.

„Times" przypomina, że sir Edmund Ironside jest nie tylko jednym z najwybitniejszych strategików W. Brytanii, ale również **znakomitym badaczem spraw wojskowych.** Jego świetne studium krytyczne w bitwie pod Tannenbergiem w roku 1914, ogłoszone w r. 1925, jest jedną z najbardziej podstawowych prac, z której korzystaja nie tylko członkowie armii brytyjskiej, lecz i armie całego świata.

Dziennik podkreśla, że gen. Ironside w czasie pobytu w Polsce nie tylko będzie odbywał konferencje w Warszawie, lecz również zwiedzi polskie ośrodki wojskowe i zaznajomi się z istotnym stanem polskiej armii.

*

BERLIN (Pat). Podróż gen. Ironside do Warszawy notowana jest we wszystkich dziennikach berlińskich na naczelnych miejscach. Rzecz jasna, że podróż ta podciągnięta została w Berlinie pod rubrykę „podróży okrążenia". Poszczególne dzienniki referując podróż gen. Ironside do Warszawy, przeważnie w depeszach z Londynu, kładą szczególny nacisk na współpracę polskiego lotnictwa wojskowego z angielskim.

Podróż inspekcyjna premiera



W dniu 13 bm bawił p. premier gen. Sławoj Składkowski na terenie woj. poznańskiego, gdzie dokonał inspekcji powiatów kolskiego i koninskiego.

Braterstwo broni angielsko-francuskie



Szef lotnictwa wojskowego armii brytyjskiej wicebrabia Gort (na prawo) i marszałek Gamelin na lotnisku le Bourget po przybyciu przedstawiciela armii angielskiej do Francji.

Polsko-angielski traktat wzajemnej pomocy

LONDYN, (Pat). Odpowiadając w Izbie Gmin na interpelację posła Labour Party Benna, czy postanowienia traktatu wzajemnej pomocy z Polską zostaną ustalone zanim parlament rozjedzie się na wakacje letnie, premier Chamberlain oświadczył:

Minister spraw zagranicznych Halifax oczekuje odpowiedzi rządu polskiego i nie jestem jeszcze w stanie określić, kiedy rokowania te zostaną ukończone.

Rozmowy bez końca...

Znowu Sowiety nie zgadzają się na propozycje angielsko-francuskie

MOSKWA, (Pat). Rozmowa negocjatorów francuskich i brytyjskich z premierem Mołotowym i komisarzem Potiomkinem trwała wczoraj godzinę i trzy kwadranse.

Według informacji z kół dyplomatycznych, rozmowa nie wniosła żadnych nowych elementów do sytuacji. Termin ponownego spotkania z Mołotowym, nie został narazie wyznaczony

Niemcy tracą rynki

LONDYN (Pat). Kopalnie walijskie otrzymały ostatnio od kolei portugalskiej ofertę na dostawę 450 tys. ton węgla, w okresie sierpień — wrzesień.

Oferta ta wywołała wielkie zainteresowanie w W. Brytanii, gdyż świadczyłoby to o utracie dalszych węglowych rynków eksportowych przez Rzeszę.

Według posiadanych danych, eksport węgla niemieckiego w ciągu 5 miesięcy b. zmniejszył się o 3,4 miln. ton, w porównaniu zaś z analogicznym okresem ub. r. o przeszło 5 miln. ton w porównaniu z 1937 r.

Dla ścisłości należy podkreślić, że nie tylko W. Brytania wykorzystała koniunkturę spowodowaną spadkiem eksportu węgla niemieckiego zagranicą, również i Polsce przypadł znaczny udział w niemieckich rynkach eksportowych.

Berlin ogołocony z żelaza

BERLIN (Pat). Zapoczątkowana w okresie kryzysu sudeckeigo akcja zbierania metali kontynuowana jest obecnie przez organy partyjne. Ogałaca się więc w chwili obecnej Berlin z resztek płotów żelaznych, parkanów itp.

Zbiorowe samobójstwo 11 oficerów japońskich

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi z frontu pod Hankou, w Chinach centralnych o niezwykłym wypadku zbiorowego samobójstwa oficerów japońskich.

Duży samolot bombowy, w którym znajdował się generał dywizji Tomoichi Toji oraz 11 oficerów japońskich wskutek uszkodzenia sterów przez wybuch pocisku, zmuszony był do lądowania na terytorium, zajmowanym przez wojska chińskie, jednak w bliskości linii ajpońskich. Aby uniknąć dostania się w niewolę chińską, oraz oddania Chińczykom samolotu japońscy oficerowie spowodowali wybuch posiadanych przy sobie granatów.

Wybuch rozerwał samolot doszczętnie, zaś wszyscy znajdujący się w nimi oficerowie ponieśli śmierć na miejscu.

Za 50 zł

Powinna rodzina przygotować zawczasu produktów na 2 tygodnie

WARSZAWA, (tel. wł.). Biuro Polskiego Komitetu Żywnościowego podaje do wiadomości następujący orientacyjny minimalny skład zestawu artykułów żywnościowych dla rodziny 5-osobowej na okres dwutygodniowy:

mąka	30 kg
groch, fasola	5 kg
kasze	10 kg
ziemniaki	30 kg
kapusta kiszona	10 kg
cukier	3 kg
słonina	2 kg
olej	1 kg
ser: chudy, suchy	2 kg
kawa zbożowa	0,5 kg
pomidory w butelkach	1 kg
jarzyny świeże	10 kg
sól	1 kg

Do tego dochodzi mleko, którego ilość powinna wynosić około 5 puszek mleka skondensowanego, a 400 gr w razie gdyby miało ono wchodzić, co nie jest konieczne, w skład zapasu domowego.

Zestaw ten przedstawia równowartość pieniężną około 50 zł oraz około 3.600 kalorii na jednostkę konsumcyj ną dziennie.

Śmierć w Tatrach

ZAKOPANE, (Pat). Turyści przechodzący stroną słowacką do szczytu Mięguszowieckiego znaleźli zwłoki mężczyzny. Jak się okazało z dokumentów, był to Mieczysław Tomkiewicz, asystent Uniwersytetu Poznańskiego. Ś. p. Tomkiewicz szedł z bratem swoim Stanisławem Granią od przełęczy pod Chłopkiem na Mięguszowiecki.

Zwłoki znaleziono przykryte wiatrówką, z czego można wnioskować, że brat Stanisław zostawił rannego i sam przeszedł na stronę słowacką, by zawezwać pomocy.

Działacze niemieccy opuszczają Londyn

LONDYN (Pat). „Daily Herald“ dowiaduje się, że w ciągu ostatnich dni 7 wybitnych i dobrze znanych w Londynie osobistości niemieckich nagle opuściło Anglię.

Wczoraj wieczorem oświadczono, że wyjechały one na kontynent i że nie wiadomo, kiedy powrócą.

Organ stronnictwa pracy wyraża nadzieję, że rząd brytyjski wykaże podobną czujność i podobne zdecydowanie, jak rząd francuski.

Na jak długo?

„Dworzec Mussoliniego“ w Berlinie

Imię Duce otrzyma również dotychczasowy „Plac Adolfa Hitlera“

MONACHIUM (Pat). Kanclerz Hitler po dejmował śniadaniem w swych prywatnych apartamentach włoskiego ministra kultury narodowej Dino Alfieri.

W czasie śniadania, w którym wziął również udział min. Goebbels, kanclerz Hitler poinformował gościa włoskiego o swej decyzji przemianowania dworca „Heerstrasse“, na którym wysiadł Mussolini przybywszy do Berlina, na dworzec Mussoliniego“. Dworzec ten będzie przekształcony na reprezentacyjny i przeznaczony do przyjmowania przybywających i odjeżdżających wybitnych osobistości.

Ulica łącząca ten dworzec z placem będzie również nosić imię szefa rządu włoskiego, jak też i sam plac, który do tychczas nazywał się „placem A. Hitlera.

KAWALERIA POLSKA W CZASIE ĆWICZEŃ.



Ojciec św. zgubił „Pierścień Rybaka“

Znaczne poruszenie rzymskiej opinii publicznej wywołała wiadomość o niezwykłym incydencie, jaki wydarzył się w ubiegły czwartek podczas audiencji pielgrzymki u Ojca Świętego w Watykanie.

W wielkiej auli, w której Papież zazwyczaj przyjmuje pielgrzymki, udzielając im błogosławieństwa apostolskiego, podaje on zwykle jednemu z najbliżej stojących pielgrzymów do pocałowania „Pierścień Rybaka“, który nosi na ręku.

Otóż gdy w ub. niedzielę Pius XII opuszczał po skończonej ceremonii salę audiencjonalną, kierując się ku wyjściu, jeden z pielgrzymów, który właśnie dostąpił szczególnego zaszczytu pocałowania pierścienia, ku swemu zdumieniu i przerażeniu zauważył, że trzyma cenny pierścień Papieża w ręce.

Zaczął on głośno wołać: „Pierścień! Pierścień! lecz w pierwszej chwili nikt z obecnych się nie zorientował o co właściwie chodzi. Dopiero jeden z gwardzistów papieskich zwrócił uwagę na owego pielgrzyma i zorientowawszy się w sytuacji natychmiast zawiadomił Ojca Świętego który pierwotnie sam nie zauważył swej zguby.

Pius XII powrócił na salę i zbliżywszy się do pielgrzyma, odebrał od niego pierścień rybaka i włożył go sobie na palec.

Upały spowodowały wybuch na statku

5 osób poniosło śmierć, 26 rannych

COLOMBOS (Pat). Śledztwo w sprawie tajemniczego wybuchu, jaki wydarzył się na parowcu „Norkunda“, płynącym z Londynu do Australii, wykazało bezpodstawność przypuszczeń, jakoby eksplozja spowodowana była przez bombę lub maszynę piekielną.

Wybuch nastąpił, jak stwierdziły władze bezpieczeństwa, już po zawinięciu do portu na skutek zapalenia się gazów, jakie nagromadziły się w składach towarowych w wyniku upałów, powodujących silne procesy fermentacyjne.

Na skutek eksplozji 5 osób z pośród załogi poniosło śmierć, 26 zostało rannych.

Japonia protestuje i grozi

KLINKING (Pat). Agencja Domei donosi, że minister spraw zagranicznych Manżukoo złożył rządowi sowieckiemu i mongolskiemu energiczny protest z powodu bombardowania miejscowości Furiakin i pogwałcenia granicy w okolicy Nowohan.

Protest stwierdza, że w razie gdyby incydenty się powtarzały ,rząd Mandżukoo byłby zmuszony uciec się do represji, usprawiedliwionej ze względu na prawo obrony koniecznej.

Komunikat o stanie zdrowia arcybiskupa Jałbrzykowskiego

Dnia 17 bm. o godz. 20 stan zdrowia Jego Ekscelencji ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego od nia wczorajszego nie uległ zasadniczym zmianom. Tętno 96, temperatura 37,4. Osłabienie ogólne odpowiadające okresowi pooperacyjnemu. Funkcja nerek utrzymuje się na poziomie, jaki wytworzył się bezpośrednio po operacji.

Wyżej wymieniony stan pozwolił Arcypasterzowi odmówić pacierz kapłański (brewiarz).

—oOo—

P. Wasilewski odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi

W „Monitorze Polskim“ z dnia 15 bm. wyczytaliśmy wiadomość o odznaczeniu srebrnym Krzyżem Zasługi p. Stefana Wasilewskiego i zasłużonego agronoma powiatowego powiatu Wileńsko - Trockiego za zasługi na polu hodowli koni i pracy towarzystwie Hodowców Koni. Odznaczenie to jest tym milsze, że p. Stefan Wasilewski jest ostatnio w niełaskach za czynny udział w t. zw. akcji gen. Żeligowskiego.

Min. Poniatowski w Nowogródczyźnie

W czasie swego pobytu w Nowogródczyźnie p. minister Roln. i Reform Rolnych Juliusz Poniatowski zwiedził stadninę państwową w Berdówce ,pow. lidzkiego, odbył konferencję w/s rolnych z wojewodą Adamem Sokołowskim, zwiedził spółdzielnię rolniczo - handlową w Lidzie, Bank Ludowy Spółdzielczy w Lidzie, nowobudującą się w Lidzie rzeźnię miejską ,ogródki działkowe dla robotników w Lidzie. Skąd następnie udał się do wsi Radziwoniszki, zwiedzając drobne gospodarstwa rolne a w szczególności zagrodę rolnika Franciszka Kuleszy, u którego p. minister spędził przeszło godzinę czasu, zwiedzając zagrodę, pole i łąki informując się szczegółowo w sprawach dotyczących gospodarki p. Kuleszy. Z Radziwoniszek p. minister w towarzystwie nacz. E. Bokuna udał się do Grodna .

VI Wszechpolski Kongres Delegatów Tow. Ogrodów i Osiedli Działkowych



We Lwowe obradował VI Wszechpolski Kongres Delegatów Towarzystwa Ogrodów i Osiedli Działkowych z udziałem około tysiąca delegatów z całego kraju. Na zdjęciu grupa Ślązaczek w strojach regionalnych, uczestnicząca w kongresie, ogląda z zainteresowaniem albumy z widokami m. Lwowa.

Uczeń z Malborga

pokaleczony przez burzę na stacji Kiena

Na stacji Kiena wczorajsza silna wichura wywróciła drzewo, które padając złamało obie nogi 17-letniemu Leonowi Bemowi, uczniowi gimnazjalnemu w Malborgu (Prusy Wschodnie), przybyłemu w odwiedziny do siostry.

Przewieziono go do Wilna i umieszczono w Klinice Litewskiej. (c.)

Syn zranił matkę

gdy nie chciała zmienić testamentu

Do szpitala żydowskiego dostarczono Tatianę Pawłową (Legionowa Nr 41) ciężko poranioną przez swego syna.

Pawłowa nie chciała na żądanie syna zmienić już raz sporządzonego testamentu, co doprowadziło syna do furii. Z nożem rzucił się na matkę.

Syn Pawłowej odbywał już karę 5-letniego więzienia. (c.)

Kredyty angielskie dla Polski

(Dokończenie ze str. 1)

nie niż wszelkie oświadczenia w parlamencie i byłoby z pewnością bardziej przekonywujące niż nawet oświadczenia premiera Chamberlaina, wygłoszone w Izbie Gmin .

...Byłoby godne pożałowania, gdyby Polsce udzielono teraz niewielkie kredyty. Bo wcześniej czy później trzeba będzie koniecznie przyznać Polsce większe sumy. A przecież faktem, jest, że kto daje szybko—daje podwójnie“.

The Financial News nie jest bynajmniej „osamotniony“ w wypowiadaniu tak zdecydowanych poglądów. Cała prasa angielska zajmuje w tej sprawie podobne stanowisko. Polska delegacja ogspodarcza pod przewodnictwem pułkownika Koca, która bawi w Londynie spotkała się z jak najlepszym przyjęciem ze strony opinii publicznej.

Oficjalne koła rządowe wiedzą, że nigdy przedtym ogólna opinia angielska *nie odnosiła się tak pozytywnie do sprawy udzielenia jakiemukolwiek państwu zagranicznemu pożyczki, jak obecnie.* Przeciąganie się pertraktacyj jest tylko wynikiem *pewnych trudności technicznych*, które zostały między innymi spowodowane także i tym, że ci sami kierownicy odnośnych departamentów w angielskim ministerstwie skarbu i ministerstwie spraw zagranicznych prowadzą jednocześnie pertraktacje z różnymi państwami. Po za delegacją rumuńską, turecką, szwedzką bawią obecnie w Londynie delegacja rumuńska, urecka, szwedzka, i obecnie prawdopodobnie przyjedzie misja gospodarcza bułgarska.

Sprawa kredytów rumuńskich została podobno ostatecznie **sfinalizowana** i delegacja rumuńska już wczoraj podpisała różne układy w sprawie wykorzystania kredytów. Pięć i pół miliona funtów zostały Rumunii przyznane jeszcze w maju, podczas wizyty sir Fridric Leith Rossa do Bukaresztu. **Kredyty rumuńskie, chociaż opiewają tylko na stosunkowo niewielką sumę, zdołały jednak sparaliżować plany Niemiec zmuszenia Rumunii do sprzedaży całej swej nadwyżki eksportowej pszenicy** na ręce Rzeszy. Wedle ostatnich wiadomości, jakie nadeszły do Londynu z Bukaresztu, delegacja gospodarcza niemiecka, która bawiła ostatnio w Rumunii odjechała z niczym — abk gosnodarczy Niemiec na Rumunię to stał wiec odparty.

E. C.S.

Regent Jugosławii w Londynie

LONDYN, (Pat). O godz. 16.55 przybył do Londynu regent jugosłowiański ks. Paweł z małżonką ks. Olgą, na dworcu Victoria powitali ich księstwo Kentu i syn ks. Aleksander. Z dworca goście udali się bezpośrednio do pałacu buckinghamskiego.

PARYŻ, (Pat). Dzienniki paryskie wyrażają nadzieję, że **wizyta londyńska ks. Pawła, ma m. in. przyniesie w wyniku poważne kredyty angielskie dla Jugosławii, będzie wstępem do pewnej zmiany w polityce zagranicznej Jugosławii** przez to, że da jej większą pewność oparcia ... ód

—oOo—

Wielkie manewry w Finlandii

RYGA (Pat). Prasa donosi z Helsinek że z końcem lipca i w sierpniu odbędą się w Finlandii wielkie manewry wojskowe. Wezmą w nich udział wszystkie korpusy armii oraz organizacje przysposobienia wojskowego. Wezwano również do wzięcia w nich udziału oficerów i podoficerów rezerwy w charakterze ochotników.

Bombowce angielskie nad Wilnem?

Na lotniskowcu do Gdyni. — 3 grupy operacyjne. — Lot strategiczny nad Polską północno-wschodnią

Prasa ..ng..lska z..muje się w dalszym ciągu ostatnimi manewrami powietrznymi bombowców nad Francją. Lot ten, który posiadał wszystkie cechy nalotu wykazał

WYSOKĄ SPRAWNOŚĆ BOJOWĄ LOTNICTWA ANGIELSKIEGO

jego doskonałych maszyn.

Dziś dopiero, na podstawie zebranych materiałów, dostarczonych przez dowódców poszczególnych eskadr, stwierdzono, że lot udał się nadspodziewanie dobrze.

Rzecz oczywista, że największe zainteresowanie skupia się w tej chwili dokoła lotu bombowców angielskich

DO POLSKI

Będzie to druga generalna próba lotnictwa angielskiego.

Jakkolwiek szczegóły trzymane są narazie jeszcze w tajemnicy, niektóre z nich przedostały się do wiadomości opinii publicznej. Samoloty wysłane zostaną

NA LOTNISKOWCU DO GDYNI,

skąd blisko 100 samolotów wystartuje do lotu nad Polską.

Samoloty podzielone zostaną na trzy grupy operacyjne, z których jedna lecieć będzie w kierunku południowo-zachodnim, druga — w kierunku płn.-wschodnim, a trzecia — płd.-wschodnim.

Na tej podstawie można przypuszczać, że i

NAD WILNEM UJRZYMY WSPANIAŁE BOMBOWCE W. BRYTANII,

typu „Wellington“.

Termin wypłynięcia lotniskowca utrzymany jest narazie w tajemnicy.

Jaki jest cel manewrów lotnictwa angielskiego? Na pytanie to odpowiedział dosadnie dowódca

III KORPUSU ARMII FRANCUSKIEJ GEN. DE LA LAURENCE

w czasie zebrania oficerów rezerwy w Rouen:

„Ponieważ wojna „nerwowa“ mogłaby z łatwością przybrać formę zbrojną, Francja i W. Brytania rozpoczęły już teraz

SKOMBINOWANE MANEWRY PRZYGOTOWAWCZE,

aby były gotowe na wypadek rozpoczęcia działań wojennych.

Polskie samoloty z rewizytą?

„Polska Zbrojna“ donosi w telegramie własnym z Londynu, że po wizycie brytyjskich bombowców w Polsce — polska eskadra ma wystartować do lotu rewizytacyjnego nad Anglią.

Mossley „ambasadorem“ Hitlera w Londynie

W czasie kiedy kontrwywiady francuski i angielski demaskują nadal działalność szpiegów i propagatorów niemieckich, Mossley za... poddaniem się Hitlerowi.

BERLIN. (Obsł. sp.). Niemieckie Biuro Informacyjne rozgłasza wczorajsze wystąpienie leadera faszystów angielskich Mossleya, nie zdając sobie sprawy, że wódz faszystów angielskich złą przysługę oddał swemu niemieckiemu kanclerzowi, przemawiając w ten sposób wówczas, kiedy francuski i angielski kontrwywiady wykryły na terenie Francji i Brytanii szeroko rozgałęzioną niemiecką organizację szpiegowsko-propagandową.

Według relacji Niemieckie Biuro Informacyjne, Mossley miał przemawiać na wiecu wobec... 30 tys. faszystów angielskich na temat stosunku z Niemcami. Mossley wysunął następujące wytyczne, którymi, jego zdaniem, ma kierować się W. Brytania w swojej polityce zagranicznej. 1) Anglia nie powinna interesować się Europą Wschodnią; 2) Powiedzieć Niemcom, że rezygnuje z polityki okrążenia; 3) Zwrócić Niemcom kolonie, oraz 4) Anglia powinna zwrócić uwagę wyłącznie na Imperium Brytyjskie.

Ma się rozumieć, że tego rodzaju enuncjacje bardzo przypadły Berlinowi do gustu, to też Berlin wyolbrzymia, jak tylko może, znaczenie wystąpienia Mossleya.

PARYŻ. (Obsł. sp.). Dzienniki paryskie podkreślają, że gdyby Hitler przemawiał zamiast Mossleya nie zażądał by niczego więcej. Mossley chce, by W. Brytania wykonała maksymalne żądania Hitlera, nie zdając sobie widocznie sprawy, że wyraźnie demaskuje się jako agent Trzeciej Rzeszy. Dzienniki paryskie podkreślają, że nikt ani w Anglii, ani we Francji nie bierze poważnie wystąpienia Mossleya. Tego rodzaju przemówienia stanowią wyraźną propagandę proniemiecką i zmierzają do rozbicia jedności narodowej.

LONDYN. (Obsł. sp.). Na ogół dzienniki londyńskie poświęcają mało uwagi niepoczytalnemu, ich zdaniem, wystąpieniu przewódcy angielskich faszystów, którzy nie mają w kraju zupełnie zwolenników. Niemniej jednak gazety podkreślają brak taktu Mossleya, który zdobył się na takie wystąpienia akurat wówczas kiedy dochodzenie w sprawie likwidacji afery szpiegowsko-propagandowej we Francji, znajduje się jeszcze w pełnym toku.

Nie będzie Monachium na Dalekim Wschodzie

Paul Boncour wzywa do zastosowania sankcyj przeciwko Japonii

Czego chcą militaryści japońscy? Znamienne oświadczenia „Timesa“. Wielomówny tytuł nowego tygodnika miemieckiego. Czy Tokio przystąpi do sojuszu wojennego „osi“

LONDYN. (Obsł. sp.). Ciężkie, ołowiane chmury zawisły nad niebem Dalekiego Wschodu. Po otrzymaniu przez angielski MSZ raportu posła brytyjskiego w Tokio o wyniku jego pierwszej rozmowy z ministrem Aritą, rokowania japońsko-angielskie zostały zerwane, przynajmniej, jak to mówią komunikaty oficjalne, do środy.

Wczoraj odbyło się specjalne posiedzenie rządu brytyjskiego, na którym wszechstronnie badano sytuację na Dalekim Wschodzie. W kołach politycznych nad Tamizą, utrzymują, że na posiedzeniu tym zapadły donośne uchwały, które przesłane zostaną brytyjskiemu ambasadorowi przy rządzie Mikada. Tymczasem depesze z Dalekiego Wschodu zapowiadają dalszą burzę. Japończycy zabronili nawigację na rzece Chaj-Chou. W wielu miastach w dalszym ciągu odbywają się manifestacje antybrytyjskie. Prasa tokijska zamieściła szereg napastliwych artykułów przeciwko W. Brytanii. Ogólny ton prasy japońskiej jest taki: Jeżeli Anglia nie zgodzi się na żądania Japonii — wówczas może Brytania uważać swoje pozycje w Azji za pogrzebane.

Anglia jednak, jak widać ze wszystkiego, nie zgodzi się na żądania japońskie. Rozmowy brytyjsko-japońskie, nie zostały wczoraj wznowione, jak to na razie zapowiedziano, ze względu na stanowisko Japonii, która chce nadać tej konferencji wbrew intencjom angielskim szerszy zakres, obejmujący całokształt stosunków na Dalekim Wschodzie. Pod tym względem szczególnie sensacyjnie zapowiada się artykuł wstępny w dzisiejszym „Times“, który mówi otwarcie: Japońscy militaryści chcą zmusić Brytanię do tego, by pomogła Japonii w jej akcji aneksyjnej w Chinach. Na to W. Brytania się nie zgodzi.

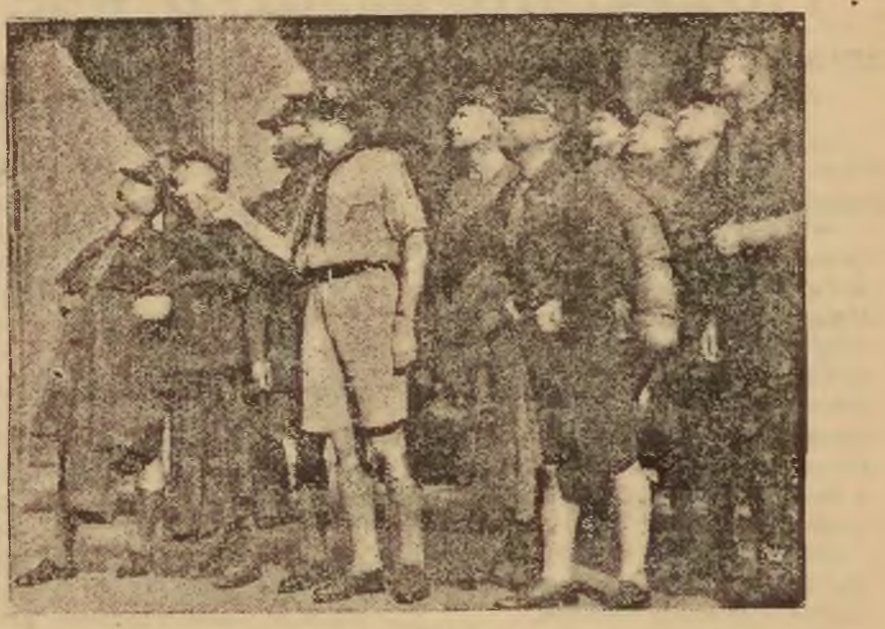
Niemniej jednak do Tokio powędrowały nowe instrukcje rządu angielskiego. Czynione są ostatnie próby, lecz opinia Anglii i Francji już zaczyna się burzyć przeciwko polityce uległości. Cała prasa angielska cytuje artykuł Paul Boncoure w sprawie Dalekiego Wschodu. B. premier Francji twierdzi, że uprawianie przez Anglię i Francję w dalszym ciągu tej samej polityki ustępstw na Dalekim Wschodzie doprowadzić może do nowego „Dalekowschodniego Monachium“, czego ani opinia Anglii, ani opinia Francji nie może tolerować. Japonia, pisze dalej Paul Boncoure, jest krajem więcej od wszystkich obawiającym się sankcyj gospodarczych. Wystarczy by wstrzymano eksport nafty i innych surowców, a japońskie wojska techniczne zostaną unieruchomione. Państwa Zachodnio Europejskie, jak i uprawiająca jeszcze na razie politykę „Izolacji“ Ameryka, nie poszły na to, rozzuchwalając Tokio.

Berlinowi bardzo zależy na japońskiej dywersji. Panowie z Wilhelmstrasse jeszcze nie stracili nadziei ogłoszenia oficjalnego przystąpienia Japonii do wojenno politycznego sojuszu „osi“. W dniach najbliższych ma się ukazać w Berlinie nowy tygodnik, pod wielomówną nazwą „Rzym—Berlin—Tokio“. W tygodniku tym, jak donosi korespondent Daily Herald“ ukaże się artykuł jednego z kierowników niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, który „określi“ „wspólne cele i dążenia“ Rzymu, Berlina i Tokio.

Na arenę dziejów dalekowschodnich wysunął się jednak obecnie, niezależnie od wyników rozmów na Kremlu, jeszcze jeden czynnik, który zresztą zawsze istniał, — Sowiety. Nigdy jednak nie był tak aktualny. Według ostatnich doniesień sytuacja na granicy Mandżurii i ZSRR znacznie zaostrzyła się. Sowieckie bombowce w ciągu niedzieli zrzuciły wiele bomb na stację kolejowe chińsko-wschodniej kolei żelaznej. Stolica Mandżurii, wystosowała do Ułan Batoru (stolicy Mongolii), protest utrzymany w bardzo ostrych słowach, jakiego jeszcze dotychczas nie używano. Od Władywostoku, do Mongolii, wzdłuż całej granicy sowiecko-mandżurskiej odbywa się koncentracja wojsk 1 dalekowschodniej „krasnoznamionnoj“ armii. Narasta otwarty sowiecko-japoński konflikt wojskowy.

——oOo——

Wycieczka sk..utów Polskich na zjazd Rover Scour w Szwecji



12 polskich skautów przybyło do Londynu w drodze na zjazd Rover Scout w Szkocji który odbędzie się od 15 do 29 lipca. Na zdjęciu angielski — skaut-przewodnik — pokazuje wycieczce skautów polskich po wyjściu z dworca Viktoria, osobliwości i panoramę miasta.

List Roosevelta do Stalina i Mołotowa?

Czy Roosevelt istotnie pośredniczy w rokowaniach angielsko-francusko-sowieckich

„T..m..s“ ..mówi o decydującym etapie rozmów

LONDYN. (Obsł. Sp., Sytuacja na Kremlu jeszcze nie została wyjaśniona. Nie ma oficjalnych enuncjacyj i oświadczeń. Dzienniki przynoszą najrozmaitsze wiadomości. W ich powodzi trudno odróżnić prawdę od plotki. Tak np. gazety donoszą, że do Moskwy przyleciał poseł sowiecki w Waszyngtonie. Umański, który przywiózł Stalinowi i Mołotowowi odręczne pismo prezydenta Roosevelta, który ma wystąpić w roli pośrednika w rozmowach angielsko-sowieckich.

Ponieważ źródłem tych informacyj, zdaje się, jest Berlin, należy się odnieść do nich z wielką ostrożnością, gdyż Berlin już oddawna rozsiewa rozmaite pogłoski dokoła tych rokowań.

Jako miarodajne należy potraktować jedynie wiadomości „Times‘u“, który stwierdza, że obecnie rozmowy angielsko-sowieckie doszły do takiego punktu, kiedy Anglia dalszych ustępstw Sowietom już czynić nie może. Dlatego też zerwanie rozmów nie powinnoby być niespodzianką.

Generał Brauchitsch w Tanenbergu...

Niemiecka demonstracja w Prusach Wsch.

BERLIN. (Obsł. Sp.) Niemiecka propaganda zapowiada obecnie nową demonstrację. W dniu 20-go bm. obchodzne będzie święto w Tanenbergu, gdzie znajduje się miejsce wiecznego spoczynku feldmarszałka Hindenburga.

Niemieckie dzienniki przypisują tej demonstracji wielkie znaczenie. Wskazuje na to fakt, że wczoraj przybył do Pilau (Piławy) inspektor generalny armii niemieckiej, generał Brauchitsch.

W dniu święta narodowego we Francji



W święcie narodowym Francji uczestniczyli, jak wiadomo przedstawiciele wszystkich prowincji kraju. Odbywały się też w Paryżu wielkie zabawy ludowe na ulicach, gdzie, jak chce tradycja występowano w strojach regionalnych. Na zdjęciu — fragment barwnego korowodu zabawy ludowej.

Zjazd sierpniowy w Krakowie i uroczystości 25-lecia pułków legionowych 1 Dywizji Legionów w Wilnie

Komenda Koła 1 p. p. Leg. Pol. podaje do wiadomości swych członków, że wszyscy chcący wziąć udział w Zjeździe 6.VIII br. w Krakowie, a zamieszkali na terenie Wilna, winni zgłaszać się po karty uczestnictwa, zjazdowe, bilety, zapotrzebowania na kwatery oraz informacje w sprawie pociągów zjazdowych (bardzo duże zniżki) do Wojewódzkiego Komitetu Uroczystości Sierpniowych, Wilno, ul. Św. Anny 2.

Członkowie zamieszkali poza Wilnem zgłaszają się w miejscowych Komitetach Powiatowych.

Zgłoszenia należy dokonać możliwie szybko.

* * *

15.VIII br. odbędą się uroczystości związane z 25-leciem pułków legionowych 1 Dywizji Legionów w Wilnie. Specjalnie zorganizowany Komitet Obywatelski m. Wilna zajmie się organizacją uroczystości.

Przewidziany jest liczny przyjazd z całej Polski, czynione są starania o uzyskanie zniżek kolejowych oraz pociągów nadzwyczajnych.

Nożycami przez prasę

TRZY I PÓŁ MILIONY MIESZKAŃCÓW OPUŚCIŁO RZESZĘ.

„Czas“ drukuje szereg sensacyjnych informacyj, tyczących emigracji niemieckiej.

W związku z obecną sytuacją polityczną daje się zauważyć wzmożona aktywność niemieckiej emigracji politycznej. Jest to jedna z najliczniejszych emigracyj, jaka kiedykolwiek istniała, albowiem od czasu objęcia władzy przez hitleryzm Rzeszę opuściło w sposób legalny, albo też nielegalny 3 i pół miliona mieszkańców. Liczba ta rośnie z dnia na dzień gdyż fale uchodźców wciąż napływają.

Znaczny odsetek wśród nich stanowią Żydzi, jednakowoż bardzo wielu jest też rodowitych Niemców.

Ci ostatni są zdania, że ich pobyt za granicą nie potrwa już długo, i że szaleńcza polityka Hitlera musi doprowadzić do jego upadku. Przywódcy emigracji twierdzą, że utrzymali żywy kontakt ze swą ojczyzną i, że wskutek tego są doskonale poinformowani o istotnym stanie rzeczy w Trzeciej Rzeszy.

Kontakty emigracji z czynnikami opozycyjnymi, działającymi na terenie Rzeszy odbywają się przez Amsterdam, gdzie emigracja niemiecka posiada sprawnie działającą organizację.

Otóż na podstawie informacji tą drogą zdobytych, emigranci twierdzą, że nikt w Niemczech nie chce wojny, i że pierwsze porażki na polu wojennym przyczynić się mogą do szybkiego załamania frontu moralnego społeczeństwa niemieckiego.

Zdaniem przywódców emigracji nawet młodzież niemiecka nie chce wojny.

Przeprowadzony przez opozycyjne koła w Niemczech dyskretny plebiscyt wśród młodzieży wykazał przytłaczającą większość po stronie przeciwników wojny. Nawet wśród młodzieży 17 i 18 letniej istniejący entuzjazm wojenny podtrzymywany przez propagandę i wyszkolenie partyjne jest raczej letni.

Niedługo „lebensraum“ przestanie być aktualny. Zacznie się natomiast propaganda powrotów do wyludnionej ojczyzny.

WALKA Z NISKIMI CENAMI NA ZBOŻE.

„Robotnik“ nawołuje do kampanii w związku ze zniżką cen na zboże, spowodowaną urodzajem tegorocznym. Dziennik zwraca uwagę na konieczność walki ze spekulacją.

Na rynkach zbożowych zaznacza się tendencja zniżkowa przy cenach zbożowych i tak niskich. Niektóre pisma tłumaczyły to brakiem informacyj na temat polityki zbożowej, np. na temat popierania względnie wstrzymania eksportu tych czy innych gatunków zbóż.

Chodzi — oczywiście — o to, czy metody polityki zbożowej umożliwią utrzymanie opłacalności cen zbożowych.

Jak widzimy, Polska ma kłopoty wręcz odmienne od kłopotów państw „totalnych“, zwłaszcza Rzeszy, wikłających się w trudnościach aprowizacyjnych.

Nam głód nie grozi... Chodzi, wręcz przeciwnie, o takie metody, które umożliwią należyte rozmiary zbytu zboża: na bieżącą produkcję, czy na rezerwy w kraju.

Kredyty zbożowe dla spółdzielczości powinny być znacznie rozszerzone. Akcja nabywcza spółdzielni rolniczych to najlepsza obrona wsi. Pod warunkiem, że same spółdzielnie będą myślały nie tylko o interesach spółdzielczości, ale i rolnictwa.

USPOKOJENIE.

Pod takim tytułem pisze Polska Zachodnia co następuje:

Na arenie międzynarodowej tydzień ubiegły przyniósł dalsze „chwilowe odprężenie. W Gdańsku nastąpiło prawie zupełne uspokojenie, prowokacje niemal ustały. Próby dyplomacji państw osi, by doprowadzić do wrzenia lub stanu zapalnego na Bałkanach, zawiodły na całej linii. Premier bułgarski, Kiosseiwanow, po wizycie w Berlinie odwiedził Jugosławię, co pozwoliło na osiągnięcie pełnego porozumienia bułgarsko-jugosłowiańskiego. Nie powiodły się również próby skłócenia Serbów z Chorwatami. Ugoda serbsko-chorwacka ogłoszona ma być po powrocie ks. Pawła z Londynu, gdzie regent Jugosławii udaje się w najbliższym czasie.

Dotkliwe niepowodzenie spotkało również dyplomację państw osi na odcinku hiszpańskim. Dyktator Hiszpanii gen. Franco, dzień wizyty oficjalnej włoskiego ministra spraw zagranicznych p. Ciano wybrał dla udzielenia wywiadu, w którym stwierdził wolę narodu hiszpańskiego utrzymania pełnej neutralności w wypadku jakiegokolwiek konfliktu, podkreślił, że Hiszpania „nie jest ani włoską, ani niemiecką“ i wreszcie całkowicie zbagatelizował misję włoskiego ministra.

Jednym słowem państwa osi, od chwili niefortunnego poruszenia sprawy gdańskiej, stale spotykają się z niepowodzeniami, a nawet klęskami. Z drugiej strony front pokojowy przeszedł do kontrofensywy: premier W. Brytanii raz jeszcze stwierdził, że państwa demokratyczne nie dopuszczą do żadnej nowej agresji w Europie, a słowa jego poparte zostały ćwiczeniami angielskiej floty powietrznej we Francji. Lotnictwo sojuszniczych państw Anglii, Francji i Polski rozpoczęło ścisłą współpracę i zapoznaje się z terenem przyszłych ewentualnych działań wojennych.

Uwagi te nie obejmują 2 niewiadomych w równaniu algebraicznym pt. „Pokój światowy“ stanowiska Rosji i Japonii. Tam jeszcze kłębią się chmury, zagrażające pokojowi świata.

l.

„Action Francaise“ już nie jest na indeksie

Kongregacja Święgego Officium odwołała dekret z 29 grudnia 1926 r., na mocy którego dziennik „Action Française“ został umieszczony na indeksie.

Umieszczenie tego dzienika na indeksie motywowane było tym, że dziennik ten występował przeciwko Stolicy Apostolskiej i przeciwko władzy suwerennej Papieża. W liście, skierowanym dnia 20 listopada 1938 r. do Papieża, redaktor naczelny „Action Française“ wyraził skruchę i zwrócił się z prośbą o zniesienie prohibicji.

Przy tym komitet redakcyjny w sposób otwarty wyraził swoje oddanie Stolicy Apostolskiej, odwołał błędy i dał gwarancje, że będzie szanował władzę kościelną.

Walkę z hałasem radiowym poprowadzić muszą sami radiosłuchacze

Co roku w okresie letnim liczni mieszkańcy miast skarżą się na zbyt głośne nastawienie radia przez swych sąsiadów. W okresie upałów, gdy wszystkie okna w mieszkaniach są zawsze otwarte, brak umiaru w korzystaniu z radioodbiorników, naraża sąsiadów na duże przykrości, przeszkadza w pracy, w odpoczynku, budzi po rankach i nie daje zasnąć wieczorami.

Radio jednak, ten wspaniały cud geniuszu ludzkiego, powstał po to, aby życie ułatwić i uprzyjemniać, a nie po to, aby go uprzykrzać. Powinni o tym pamiętać radiosłuchacze, zdając sobie sprawę z tego, że nie wszyscy w danym momencie nastrojeni są na słuchanie tych samych audycyj i że narzucanie komuś swoich upodobań jest wysoce niespołeczne i szkodliwe.

Władze administracyjne rozpoczęły energiczną walkę z hałasem radiowym, karząc mandatami karnymi za zbyt głośne nastawienie aparatów, zwłaszcza w godzinach rannych i wieczornych. Polskie Radio ze swej strony również stara się oddziaływać w tym kierunku, apelując za pośrednictwem radia do radiosłuchaczy o ściszanie odbiorników. Jednakże wszystkie te środki powinny być stosowane jedynie w ostateczności. Samo wyrobienie społeczne radiosłuchaczy winno nauczyć ich obowiązków, jakie płyną z warunków życia zbiorowego, gdzie istnieje konieczność wzajemnej uczynności i liczenia się z cudzymi sprawami. A więc wszyscy radiosłuchacze, specjalnie w okresie letnim, winni dbać o to, aby ich przyjemność nie sprawiała innym przykrości, aby radio uprzyjemniało a nie uprzykszało życia ludziom.

Groził śmiercią gajowemu

Zamieszkały w Mikulewszczyźnie (gm. krewska, pow. oszmiański) gajowy Lasów Państwowych złożył meldunek na posterunku PP w Krewie, że w czasie pełnienia swych obowiązków służbowych został czynnie znieważony przez Grzegorza Szawluka (zam. w Mikulewszczyźnie), który ponadto groził mu, że go zabije z obciętego karabinu.

W czasie przeprowadzonej u Szawluka rewizji znaleziono obcięty karabin, który zakwestionowano. (Zb).

Kandydat na polskiego Henleina

Przywódca hitlerowców polskich zabiera głos

Pancerników na razie nie żadają...

Niedawno ukazał się w szwedzkim dzienniku „Nya Dagligt Allehanda“ wywiad z Hansem Kohnertem pod znaczącym tytułem: „Polski Henlein, którego Polacy trzymają krótko“.

Kto to jest Konhnert?

Dr Hans Kohnert, młody adwokat w Bydgoszczy, nie jest zbyt znany w Polsce i na świecie, wśród swoich jednak ma pewne znaczenie. jako prezes stronnictwa „Deutsche Voreinigung“ w Polsce. Nie odznaczył się jeszcze niczym, uważa się sam jednak za wodza hitlerowców tutejszych. i śnią mu się laury henleinowskie.

W Polsce zapewnia, że jest lojalny, rozumiejąc to słowo według nowego słownika niemieckiego. Trzeba jednak przyznać, że usiłuje postępować legalnie, nie mając innej drogi

W wywiadzie ze szwedzkim korespondentem jest umiarkowany. Narzeka tylko. Skarży się, że 50 proc. dzieci niemieckich nie ma własnych szkół(?), że władze polskie nie pozwalają na noszenie mundurów hitlerowskich (tego by tylko brakowało), a najwięcej jednak go gniewa polska polityka agrarna, niedopuszczająca do rozrostu wielkich majątków niemieckich.

Przyznaje, że obecnie w Zachodniej Polsce jest tylko 300.000 Niemców, ale twierdzi, że było ich o wiele więcej i Polacy zmusili 800.000 do emigracji.

Ciekawe są żądania hitlerowców w Polsce, sformułowane przez p. Kohnerta: dotyczą one prawa noszenia broni i otrzymywania paszportów zagranicznych. Tylko tyle! Własnych pancerników nie żądają...

To też dziennikarz szwedzki potraktował żartobliwie wynurzenia „polskiego Henleina“, które jakoś przeszły bez echa. Może jedynie na Wilhelmstrasse zanotowano to sobie na korzyść adwokata bydgoskiego.

Litwin — Litwinom

Przebił opony auta

Wczoraj k. godz. 2 p. p. na ul. Ś-to Jańskiej zatrzymało się turystyczne auto litewskie z Kowna.

W pewnej chwili do auta podbiegł pewien osobnik, wydobył nóż i przebił opony.

Osobnika zatrzymano.

Okazał się nim m-c m. Wilna Hrynkiewicz, narodowości litewskiej. (c).

Pół żartem, pół serio

Kronikaprowincjonalna

Życie teatralne

Przedwczoraj w mieszkaniu Ciuciajłów pani Adela urządziła swemu mężowi **scenę małżeńską** z prologiem w **sali** bilardowej i epilogiem w miejscowym **szpitalu**. PT. Publiczność niemile widziana.

Życie muzyczne

Na fortepiane lokalnego klubu towarzyskiego rozegrano trzy partie bridżowe.

Gra miłosna między p. Onderkiem a panną Ziutą skończyła się interwencją sekretarza magistrackiego, p. Mikołaja.

W lokalu chóru „Słopiewnia codzienna“ gra... w szachy.

Wydawnictwa

Co wtorek i czwartek, t. zn. w dnie jarmarków, żony **wydają** na masło, jagdy i mleko pieniądze zarobione przez mężów.

Zarząd Miejski **wydał** siedem pozwoleń na dzierżawienie ogródków działkowych.

Panu Janowi Bieduszce **wydało się**, że za piwo płaci dobrą dwuzłotówką, podczas gdy dwuzłotówka była fałszywa. Miejscowym organom bezpieczeństwa **wydało się** wobec tego koniecznym zainteresowanie osobą pana Jana Bieduszki...

Wydaje się, że będzie pogoda!

Sport

Z dniem pierwszego sierpnia **p. mgr. Zenon Sport**, kierownik mleczarni zostaje przeniesiony na równorzędne stnowisko do Gwizdawek k. Czuwajek.

Życie szkolne

Podczas zabawy, urządzonej staraniem Sekcji Narciarskiej, wynikła bójka między depedentem Kwiatkowskim a felczerem Pykałą.

Felczer Pykała oświadczył, że znajdzie jeszcze niejedną okazję, **aby dać dobrą szkołę** depedentowi Kwiatkowskiemu.

Bójki

O zawiadowcy Kowalskim mówią, **że jest w ciemię bity...**

Nie igrać z ogniem!

Z ogniem z nieostemplowanej zapalniczki **igrał** niejaki Grzegorz Wydymała.

Dostrzegł to rewident urzędu skarbowego.

Teraz Grzegorz Wydymała **zapłaci grzywnę!**

Pieczone gołąbki nie idą same do gąbki

Przekonaliśmy się o tym na przyjęciu imieninowym u państwa wójtowstwa.

Pieczone gołąbki podnosiliśmy do ust widelcami.

——oOo——

Humanitaryzm

Na ulicy Mickiewicza policjant zatrzymuje auto, jadące z nadmierną szybkością. Wyjmuje kwitariusz, ołówek, wypisuje mandat karny, a jednocześnie poucza kierowcę o przepisach ruchu kołowego. Scenę tę obserwuje jakiś lekko zawiany jegomość.

Zbliża się, słucha przez chwilę... po czym woła:

— Panie władza! Co się pan będziesz nad nim znęcał? Daj mu pan raz w mordę i puść go luzem. Poco zaraz męczyć człowieka?

* * *

O pewnym piśmie codziennym stale ze wszystkiego niezadowolonym: **śledziennik...**

O pewnym muzyku: **pijanista...**

Feljeton kanikul rny.

Poczciwe, spokojne dni...

Same warunki „objektywne“ skazują mieszkańców miasteczek na poczciwe, spokojne dni. Zwłaszcza, latem. Wiosną w porze budzenia się przyrody budzą się skłonności do flirtów, zimą można do późna włóczyć się po borach (aby niekiedy oberwać po barach!). Ale latem — rozleniwienie, nuda.

Dostać się na prowincję łatwo. W pociągach podróżnych mizerniuchno. Dojeżdżając do końcowej stacyjki, sam jeden reprezentowałem pasażerów. Czterej kolejarze zabawiali mnie jak mogli. Mimo, że nie byłem pasażerem stuprocentowym, a korzystającym z trzydziestutrzech-procentowej zniżki. „Tani“ pasażer, więc i tanie dowcipy opowiadali kolejarze...

TRAWNIKI I ŁAWKI.

W miasteczku — novum. Wprowadzono wzdłuż chodników trawniki. Obsiano je trawą. Wyrosła dość gęsta, bujna. Powracające wieczorem z pola bydło może się teraz dokarmiać. Jeszcze lepiej byłoby, gdyby trawniki obsiano koniczyną, albo lucerną. Większe miałyby pożywienie

Druga nowość, to ławki w miejscowym parku. Miesiąc nie upłynął, a już rzeźbiarze amatorzy powycinali na nich monogramy i przysłowiowe serca przebite strzałą, zaś zdolności pisarskie wyładowały się w rozmaitej treści napisach i dwuwierszach. Gdyby nie to, że drzewo dla uwieczniania płodów ducha ludzkiego jest trwalsze od papieru, przeniósłbym dwuwiersze na szpalty pisma. A tak ograniczę się do dwóch tylko:

„Wiem, do panny Kazi
pan Łobajczyk lazł...“

* * *

„Wściekłość mnie pożera
z powodu Hitlera“...

Ławki jednak służą nie tylko sztukom plastycznym i pisarskim, służą wypoczynkowi. Lwią część dnia spędza się właśnie na ławkach. Na jednej dziesięć minut siedzenia, na drugiej dwadzieścia, na czwartej w towarzystwie siostry burmistrza czterdzieści minut... i tak mija czas.

Oczywiście, do programu należą rozmowy de rebus politicarum et de privatibus. Chętniej zresztą gada się o sprawach prywatnych. Co tam wspomniany już Adolf Hitler?! Zrazu tak dobrze się zapowiadał, sensacje robił. Austrię zabrał, Sudety, Czechosłowację, Kłajpedę, a teraz oto zatrzymał się przed „marnym Gdańskiem“ i wyjechał na wypoczynek do swego Berchtesgaden. Hitler zmudził wszystkich. Tak jak znudziły się wszystkie rokowania angielsko-francusko-sowieckie. Co innego sprawa, także już wspomnianego, pana Łobajczyka i panny Kazi. O, ta pasjonuje i nie przestanie pasjonować! Czy ożeni się z nią? Czy też tylko z nudów łazi? A może grzeszą? Co na to magister farmacji? Pigułkę? I tak dalej, i tak dalej... aż brzask stanie za oknami rozważających zagadnienie.

MOTORYZACJA.

Dwa lata temu nie było w miasteczku żadnego motocykla. Tylko w niektóre rzadkie dni przyjeżdżał na motocyklu w odwiedziny do swego szwagra, osadnik wojskowy, p. Tulejka.

Wszyscy biegaliśmy za panem Tulejką. A on, sądzę, że naumyślnie — szybko po ulicach jeździł. Żeby nas zmęczyć.

Obecnie na stałe sprowadzono dwa motocykle. Jeden nawet z przyczepką. Należy do doktora. Wszystkie panny proszą doktora o zabranie na spacer motocyklowy. Doktór, figlarz! Owszem, zabiera. Wiezie jakieś dwadzieścia kilometrów, hen, w głuche pola. I tam taką żądną motocyklowej przejażdżki pannę — zostawia. Niech potem pieszo wraca, narzekając na motoryzację, świat, ciemność i zmęczenie!

UPAŁY... ŚWIETNIE SŁUŻĄ!

Do zwyczajów tradycją uświęconych należy narzekanie na upały. Mogę jednak podzielić się ze wszystkimi miłą wiadomością: poznałem człowieka, któremu upały świetnie służą. Jest nim pewien skromny asystent pocztowy.

Siedząc w upalne dni za okienkiem pocztowym — bardzo chętnie poci się... Nie potrzebuje w ten sposób ślinić znaczków. Wystarczy, że pociągnie znaczkiem po spoconym ramieniu i już znaczek można przyklejać do listu.

Nie narzekajcie więc na upały. Upały ułatwiają przykrą pracę na-

Sytuacja strategiczna Polski wobec Niemiec

Fachowy i doskonale zorientowany głos amerykańskiego pisma

W Waszyngtonie powstało biuro informacji o Polsce, wydające co dwa tygodnie biuletyny, mające na celu zaznajamianie szerszej publiczności z położeniem i sytuacją polityczną naszego kraju.

Ostatni biuletyn „Polish Information Service'u“ omawia

polską pozycję strategiczną w stosunku do Niemiec

i sytuację, w jakiej znalazłaby się Polska w razie konfliktu zbrojnego z Rzeszą.

Biuletyn nawiązuje do pogłosek o koncentacji wojsk niemieckich na granicy słowackiej, dowodząc, że nie ma ona większego znaczenia dla Polski, której pozycja na wszystkich granicach niemieckich jest zadawalająca.

Zdaniem opinii amerykańskiej, Polska i Niemcy mają

równe szanse z punktu widzenia strategicznego,

pomimo, że na pierwszy rzut oka na mapę mogłoby się zdawać, że Polska ujęta między Prusy Wschodnie a Słowację — znajduje się w trudnym położeniu obronnym.

„The Polish Information Bulletin“ dowodzi dalej, dlaczego

strategiczne „okrążenie“ Polski jest zdaniem Ameryki mało prawdopodobne —

a nawet wykluczone biorąc pod uwagę naturę i położenie poszczególnych granic, zarówno ich wartości jak i strony ujemne dla obu sąsiadujących państw.

Granica słowacka od Zylina do Ungwaru biegnie przez kraj wysokich gór nie nadający się do rozwinięcia akcji wojskowej na większą skalę. Kwestia obrony dla Polski staje się tym samym łatwa, natomiast

natarcie Niemiec byłoby znacznie utrudnione,

gdyż jedyną drogą dla wojsk Rzeszy są wąskie i nieliczne przesmyki skalne.

Trzeba też wziąć pod uwagę, że Słowacja posiada jedną linię kolejową i jedną ylko szosę. — Oba te szlaki komunikacyjne mają kierunek z zachodu na wschód wzdłuż koryta rzeki Wagi, i odalone są m. w. o 10 km od granicy polskiej. Z powodu braku bocznych dróg szosa nie ma żadnej wartości strategicznej w ewentualnych działaniach przeciw Polsce.

Tymczasem

po stronie polskiej komunikacja jest dobra.

Między Jabłonkową i Duklą 5 linij ma kierunek ku granicy, łącząc się z dwiema głównymi liniami polskimi: Chabówka — Sambor — Lwów i Kraków — Przemyśl — Lwów. Są tam też liczne drogi samochodowe.

Wielkie znaczenie dla Polski ma przesmyk w Jabłonkowie i strefa cieszyńska.

Z Krakowa, jako bazy wypadowej, Polska może zaatakować Niemcy w punkcie najsłabszym,

bo przez teren protektoratu czeskiego.

Prusy Wschodnie, mają zdaniem omawianego biuletynu, jeszcze słabsze od Słowacji znaczenie z punktu widzenia granicznego.

Jest to terytorium rzadko zaludnione, pokryte lasami i jeziorami, posiadające doskonałe drogi i fortyfikacje. Obszar ten posiada więc wielkie możliwości obronne;

nie posiadając żadnych stron dodatnich,

jeśli chodziłoby o atakowanie stamtąd Polski.

Powodzenie swej armii w Prusach podczas wielkiej wojny Niemcy zawdzięczają jedynie błędom taktyki wojennej głównego dowództwa rosyjskiego.

Prusy zasilane mogłyby być transportami wojskowymi tylko przez morze, co równa się stwierdzeniu, że zmuszone byłyby polegać na własnych siłach. Zresztą przy największej nawet pomocy Rzeszy, Prusy nie są w stanie zmobilizować więcej, jak

7 do 9 dywizyj,

co jest zaledwie wystarczające na obronę ich rozległych granic. O atakowaniu tymi siłami — nie może być mowy.

Od wewnątrz, sytuacja Prus jest słaba ze względu na 25 proc. ludności polskiej. Z zewnątrz położenie tej prowincji jest jeszcze gorsze ze względu na

możliwości ataku z Augustowa i Suwał z jednej strony, a z Torunia i Grudziądza z drugiej.

Gdyby nawet Rzeszy udało się przedostać do Prus przez Pomorze, to wojska jej miałyby jeszcze przed sobą przeprawę przez Wisłę, bardzo w tym miejscu szeroką i nie posiadająca mostów pomiędzy Tczewem a Grudziądzem, t. j. na przestrzeni 45 mil

Prawe skrzydło armii byłoby wystawione na atak polski z rejonu Bydgoszczy, ryzykując zupełne rozbicie

Jak to kapral Hitler wygłosił pierwszą mowę antyżydowską

Sensacyjny pamiętnik w angielskim „Daily Express“

„Daily Express“ rozpoczął druk artykułów, zawierających wspomnienia Seftona Delmera, który znał dobrze kanclerza Hitlera od początku jego działalności politycznej.

Opowiadanie Seftona Delmera rozpoczyna się w chwili, gdy w czerwcu roku 1919, już po rewolucji w Niemczech, w koszarach w Monachium kapitan Mayr wygłaszał pogadankę dla żołnierzy na temat aktualnej polityki niemieckiej oraz sytuacji wewnątrz kraju.

Na ogół nastrój tych żołnierzy nie był wesoły. Niedawno toczyli krwawe utarczki z komunistami, z którymi socjaliści nie mogli dać sobie rady i wezwali do pomocy właśnie żołnierzy powracających z frontu.

Gdy kapitan wspomniał o roli Żydów — nagle kapral Hitler poprosił o głos. Wstał i z błyskiem w oczach zaczął mówić podniesionym głosem:

— Gdy my, żołnierze, walczyliśmy na froncie, zdrajcy wbijali nam w plecy nóż. Wywołali rewolucję, wskutek której przegraliśmy wojnę. Kto to byli ci zdrajcy? Kto wywołał rewolucję? I kto ciągnął z niej korzyści?

— Towarzysze — to są Żydzi, żydowscy bankierzy, żydowscy maklerzy giełdowi — oni ciągną zyski z naszego nieszczęścia!“.

Odezwały się okrzyki:

— Sehr richtig! (bardzo słusznie).

Hitler mówił blisko 20 minut. Gdy skończył, był spocony i zdenerwowany. Kapitan Mayer odszedł z nim na bok i spytał go, czy chciałby wygłaszać pogadanki dla żołnierzy, a także i dla cywilów, na tematy polityczne. Pogadanki, które by podnosiły ducha w narodzie i odciągały obywateli od komunistów.

— I co pan o tem powie, kapralu Hitler? — spytał oficer.

— Według rozkazu, panie kapitanie! — odparł Adolf Hitler.

Następnie Sefton Delmer cofa się o wiele lat od owej chwili i opowiada o dzieciństwie i latach młodzieńczych Hitlera.

Hitler nie odebrał pełnego wykształcenia. Po śmierci swego ojca, skromnego oficjalisty, musiał trzynastoletni Adolf zrezygnować z dalszej nauki.

Gdy zmarła matka Hitlera, którą zresztą bardzo kochał, z niewielkim kuferkiem w ręku i bardzo nikłym kapitalikiem w sakiewce, wyruszył Hitler do Wiednia.

Ponieważ nie miał dostatecznego wykształcenia, zwłaszcza matematycznego, nie chciano go przyjąć do szkoły architektonicznej. Nie lepiej powiodło mu się w Akademii Sztuk Pięknych.

Hitler zaczął więc życie „cygana“ artystycznego. Odwiedzał muzea, chodził na posiedzenia austriackiego parlamentu, pracował dorywczo na różnych budowach — i malował drobne akwarelki.

W tym czasie spotkał niejakiego Hanischa, który zresztą w tajemniczy sposób zaginął po aneksji Austrii. Ów Hanisch opowiadał Delmerowi, że spotkał Hitlera na dworcu Południowym w Wiedniu i zaproponował mu spółkę. Hitler produkował ręcznie malowane kartki pocztowe, a Hanisch zajmował się ich sprzedażą.

W r. 1913 Hitler przeniósł się do Monachium, gdzie znów wiódł właściwie podobne życie, jak w Wiedniu, ale po pięciu strasznych latach wiedeńskich — Monachium wydawało mu się rajem.

W lecie 1913 roku stanął przed komisją wojskową w Salzburgu, ale został uznany za niezdolnego do służby wojskowej.

To było powodem, że 3 sierpnia 1914, po wybuchu wojny, zgłosił się do armii bawarskiej. Był cztery lata na froncie. Dosłużył się tylko stopnia kaprala.

Walka ze szpiegostwem

4200 tajnych radiostacyj szpiegowskich działa we Francji

W ostatnich czasach obserwujemy w świecie ogromne wzmożenie się akcji szpiegowskiej. W Stanach Zjednoczonych, w których jeszcze dwa, trzy lata temu wykrywano rocznie około 40 szpiegów, w ostatnim roku aresztowano ich blisko tysiąc. Ten wzrost szpiegostwa notowany jest zresztą wszędzie — we Francji, w Belgii, Holandii i Szwajcarii, w Anglii wreszcie, gdzie z agentami obcego wywiadu współdziałają również terroryści irlandzcy, członkowie osławionej „I. R. A.“, dającej o sobie znać zamachami bombowymi i pożarami.

Na jednym z ostatnich posiedzeń parlamentu francuskiego — jak donosi „Kurjer Warszawski“ — Daladier mówił o „sieci szpiegostwa“, którą próbuje obecnie omotać Francję.

O jakim szpiegostwie tu głównie mowa, łatwo się domyśleć...

Trzeba wiedzieć, że jednym z głównych sposobów korespondowania, z jakiego korzystają dzisiejsi szpiedzy — to radio. Wystarczy zaznaczyć, że na terenie samej tylko Francji, egzystuje około 1.200 tajnych radiostacji, pracujących, na krótkich falach i pozostających poza wszelką kontrolą.

RADIO — POLICJA.

Do walki z tajnymi radiostacjami została we Francji powołana specjalna brygada radio-policji, na czele której stoi komisarz Andre Kasten.

— Byłoby błędem przypuszczać — powiedział szef radio-policji współpracownikowi „Petit Parisien“ — że wszystkie te tajne radiostacje, w liczbie 1,200, należą do agentów obcych mocarstw. Niektóre z nich są własnością osób prywatnych, które albo po prostu nie wiedzą o tym, że powinni je zarejestrować, albo nie chcą płacić 200 fr. podatku. Sądzę jednak, że tajnych radiostacji jest znacznie więcej, niż 1,200.

Radio-policja egzystuje we Francji dopiero od trzech miesięcy, ale już obecnie może się pochwalić osiągniętymi wynikami swojej pracy. Zaopatrzona jest w najbardziej dokładne i nowoczesne aparaty, przy pomocy których specjaliści starają się wyłowić w eterze i określić położenie stacji nadawczej, pracującej na falach krótkich.

Nie jest to trudne, jeżeli tajna stacja pracuje na falach długości 100 metrów i większych. Natomiast o wiele gorzej przedstawia się sprawa w tych wypadkach, kiedy tajna radiostacja korzysta z fal ultra-krótkich. Pomimo jednak tych trudności francuska radio-policja w ostatnich czasach odkryła i zlikwidowała wiele tajnych stacyj nadawczych. Warto zaznaczyć, że nie wszystkie stacje szpiegowskie bezpośrednio komunikują się z zagranicą, posiadają bowiem stacje pośrednie.

Wykrycie szpiegowskiej radio-stacji jest tym trudniejsze, że czas jej nadawania jest bardzo krótki, np. tylko 2 minuty na tydzień. Korespondenci szpiegów już zawczasu wiedzą, którego dnia i o jakiej godzinie rozpocznie się zadawanie wiadomości. Ale policja zmuszona jest wyłapywać tajne radiostacje w ciągu całej doby, stale, bez przerwy. Wymaga to doskonałej organizacji i świetnych fachowców.

Cała Francja została podzielona na 27 sektorów, w każdym znajduje się policyjna radiostacja w miejscu ściśle zakonspirowanym. Personel tych radiostacji składa się z radiotelegrafistów morskich, funkcjonariuszów P. T. T. i specjalistów policyjnych.

POLOWANIE NA SZPIEGÓW.

Radio-policja spełnia następujące zadania:

1) Nadawanie wszystkich oficjalnych radiotelegramów rządu, surete nationale, policji kryminalnej itp. Z tego środka korzysta rząd dla podawania pilnych instrukcji prefektom, a urząd śledczy do przekazywania listów gończych.

Tekst oficjalnych depesz podaje przede wszystkim centralna stacja na rue de Saus-saies. Stacja ta co godzinę włącza się do sieci międzynarodowej.

2) Słuchanie i wyszukiwanie tajnych stacyj.

3) Wykrywanie tajnych radiostacji. Jest to najbardziej trudny dział pracy.

Jak tylko jedna z 27 stacji kontrolnych wyłowi podejrzane nadawanie, natychmiast przy pomocy specjalnych aparatów-goniometrów policja stara się ją „lokalizować“. Do rejonu, w którym działa wyłowiona tajna radiostacja, wyjeżdżają dwaj specjaliści — radiotelegrafista z przenośnym aparatem i inspektor policji.

Radiotelegrafista w dalszym ciągu słucha nadawanie tajnej radiostacji i stopniowo, przenosząc się z miejsca na miejsce, zbliża się do niej. Inspektor policji natomiast w tym samym czasie, przeprowadza zwykłe śledztwo, wyjaśnia nazwiska podejrzanych osób w tym lub innym domu, ich narodowość, i zbiera wszelkie informacje.

Po kilku tygodniach cierpliwej pracy radiostację najczęściej udaje się odkryć.

SENSACYJNE WYNIKI.

W myśl nowego prawa, obowiązującego we Francji, szczegóły spraw szpiegowskich nie są podawane do wiadomości publicznej. To też szef radio-policji ograniczył się tylko do stwierdzenia, że dzięki przeciwszpiegowskiej jej pracy „były przeprowadzone aresztowania, których opublikowanie stałoby się ogromną sensacją“.

Dodajemy, że w rezultacie pracy radio policji ilość wykrytych tajnych radiostacji zwiększyła się w porównaniu do 1936 r. 40-krotnie. Radio więc oddało ogromne usługi policji.

szym sympatycznym pocztowcom!

Zapamiętajmy to sobie.

TRUDNO BEZ POEZJI.

A jednak trudno mi obejść się bez poezji.

Pozwolę sobie przy tym na małą dygresję autobiograficzną. Moje pierwsze spotkanie z poezją nastąpiło dawno temu, jeszcze gdzieś w siódmej gimnazjalnej.

Ogłoszono mianowicie w miesięczniku gimnazjalnym konkurs z nagrodami na najlepszy wiersz uczniowski. Posłałem na konkurs piękny utwór, z którego coś-niecoś tu przytoczę:

„Daremne żale, próżny trud,
Bezsilne złorzeczenia!
Przeżytych kształtów żaden cud
Nie wróci do istnienia“.

kazało się, że ktoś mnie **ubiegł!** Był nim „niejaki“ Adam Asnyk. A procesować się o plagiat nie chciałem...

Stan psychiczny podczas pobytu w mieście najlepiej określa zwrotka:

„Wśród oceanu czarnej kawy
Płynę do Wyspy Ukojenia —
Clown, pełen nudy i marzenia,
Ster dzierżę ciężki śmiesznej nawy“.

Teraz zaś noce są duszne od woni lipowej. Trudno zasnąć. O świcie po niebie płyną pierzaste obłoki. Krzyk wron. Trzeba szeptać wiersz Miłosza o obłokach:

„Obłoki, straszne moje obłoki,
jak bije serce, jak żal i smutek ziemi,
chmurzą, obłoki białe i milczące,
patrą na was o świcie oczami łez pełnemi“...

Znów za dnia, po wyjściu w pole:

„terkocze cenne półżycie
drożyną leśną łąkową,
dołem, dołem,
polem“...

Jest to moment z wiersza Józefa Czechowicza pt. „Przez kresy“.. Dziś pojęcie „kresów“ wyeliminowano z życia. Dziś poeta musiałby swój wiersz zatytułować: „Przez Ziemie Wschodnie“. Ale wtedy wiersz straciłby wiele na uroku.

Niech więc zostaną jeszcze tym razem — **„Kresy“**..

Jan Huszcza.

Mody

Wakacje letnie i ubiór

Rzadko kiedy wakacje trwają dłużej, niż miesiąc, trudno więc uprzykrzać sobie te krótkie chwile wielkim bagażem. Na tak zwaną „głęboką wieś“ wystarcza dzie trzy lniane sukienki do prania i jedna z lekkiego woalu, jeżeli do tego dojdzie jeszcze jedna z marocain w kwiatowy deseń. Pani będzie doskonale ubrana i będzie miała w czym zatańczyć, lub wyjść z wizytą. Z okryć wystarczy ciepiejszy sportowy płaszcz na niepogodę i do podróży, oraz nieprzemakalny na deszcz. Solidna para półbucików na błoto i para lekkich sandałów na upały. Jeżeli Pani zamierza spędzić swój urlop nad morzem, kupi sobie zamiast sukienek — kilka piżam i kompletów plażowych. Całe bowiem życie towarzyskie nad morskie koncentruje się na plaży. Plaża zastępuje i salony i kawiarnie i dancingi. Należy pamiętać o tym, aby być zaopatrzona w odpowiednią piżamę nie tylko na pogodę, ale również i na dzień chłodniejszy. Na taką okazję najodpowiedniejsza jest ciepła flanelowa piżama lub — jeśli kto woli — z wełnianego trykotu, w kolorze najlepiej granatowym, a w fasonie marynarskim. Garnitur marynarki przedstawia się w ten sposób: spodnie granatowe z trykotowa bluzka w granatowo-białe pasy, lub biała z granatowym kołnierzem i z haftowanym motywem morskim na rękawie. W dni upalne najlepsze są shorty ze spaniczkiem, uzupełnione peleryną lub sukienką plażową

Okrycie to samo co na wieś, tylko do obuwia dochodzi jeszcze para plażowych pantofli na wysokich, jak koturny teatralne obcasach i podeszwach. Kto ma zamiar wybrać się w góry, musi pomyśleć o cieplejszym płaszczu wełnianym i solidniejszym kostiumie sportowym, najlepiej z porządnego samodziału zaopatrzonego w wygodne i racjonalne jupe-culotty zamiast spódnic. No i obuwie musi być w tym wypadku solidniejsze. Najlepiej do zwykłego obuwia dodać podkute buty górskie z mocnego, nieprzemakalnego boksu. Obuwie takie wymaga specjalnych skarpetek wełnianych takich samych, jakie są używane do zimowych sportów.

Najwięcej kłopotu z tualetą mają te panie, które wybierają się na urlop do uzdrowisk. Tu obowiązuje kolekcja różnokolorowych przed i popołudniowych sukienek, żeby starczyło i na dancing i do domu zdrojowego na zabawę. Do niezbędnych płaszczy, sportowego i deszczowego dochodzi jeszcze lekka wełniana narzutka bez podszewki, jedwabny komplecik z bolerkiem, jakiś strojny płaszczyk i kilka kapeluszy. Obuwia toreb, rękawiczek, pasków, kołnierzyków i i szalików — im więcej i im różniejsze — tym lepiej. Na ogół gdziekolwiek się jest, ranem nosi się najchętniej skromne sukienczki lub garsonki sportowe, przybrane koroneczką lub piką. Krajowe fabryki przygotowały na tę porę dnia naprawdę czarujące i w niczym nie ustępujące zagranicznym tkaniny z wełnianych i bawełnianych samodziałów oraz czesuczy. Niektóre krajowe jedwabie są tak piękne, że mogą śmiało konkurować z wyrobami fabryk francuskich i bardzo często nawet je przewyższają zarówno pod względem jakości materiałów, jak i pod względem desenin i doboru barw.

Celine.

Kącik prawny

Zastaw rejestrowy na maszynach i aparatach

W dniu 7 lipca 1939 r. weszła w życie ustawa z dnia 15 czerwca 1939 r. o zastawie rejestrowym na maszynach i aparatach. Na mocy ustawy tej można ustanawiać na nowych nieużywanych maszynach i aparatach nabywanych dla zakładów przemysłowych i rzemieślniczych według przepisów poniższych.

Rejestrowe prawo zastawu może być ustanowione wyłącznie z tytułu ceny kupna na rzecz sprzedawcy, który jest kupcem rejestrowym lub też na rzecz instytucyj kredytowych, które udzieliły kupującemu pożyczki na zakup nowych nieużywanych maszyn i apartów, do wysokości pożyczonej na ten cel sumy.

Jeżeli na maszynach lub aparatach ustanowiono prawo zastawu, dłużnik obowiązany jest oznaczyć na widocznym miejscu ustanowienie zastawu. Maszyny i aparaty, na których ustanowiono rejestrowe prawo zastawu, nie stają się przez połączenie z nieruchomością przynależnościami nieruchomości na czas trwania rejestrowego prawa zastawu. Powyższy przepis stosuje się również do maszyn i aparatów, umieszczonych w nieruchomościach, posiadających księgę hipoteczną, pod warunkiem ujawnienia rejestrowanego prawa zastawu w tej księdze.

Wierzyciel ma prawo żądać dopuszczenia w stosownym czasie i w sposób nienaruszający ciągłości pracy do badania stanu maszyn i aparatów. W razie niewykonania tego żądania wierzytelność, zabezpieczona rejestrowym prawem zastawu, staje się natychmiast wymagalna.

W razie zbycia, wydzierżawienia lub wynajęcia maszyn i aparatów oraz w razie zupełnego ich zniszczenia lub istotnego uszkodzenia, wprowadzenia w nich zasadniczych zmian konstrukcyjnych, wreszcie w razie przeniesienia przedmiotu zastawu do innej siedziby bez pisemnej zgody osoby, na której ustanowiono rejestrowe prawo zastawu, wierzytelność zabezpieczona rejestrowym prawem zastawu, staje się natychmiast wymagalna, dokonana zaś czynność prawna jest wobec tej osoby bezskuteczna. Kto zaś nabył lub wziął w zastaw ręczny maszyny i aparaty zakładów przemysłowych i rzemieślniczych bez pisemnej zgody osoby, na której rzecz ustanowione zostało rejestrowe prawo zastawu, odpowiada całym swoim majątkiem solidarnie z dłużnikiem za należność, dla której ustanowiono prawo zastawu.

Osoba, na której rzecz ustanowione zostało prawo zastawu, może zaspokoić swoje roszczenia z maszyn i aparatów, będących przedmiotem zastawu, jeśli dłużnik zalega z zapłatą przynajmniej dwóch kolejnych rat sumy, zabezpieczonej rejestrowym prawem zastawu, chyba że umowa stanowi inaczej. W tym celu osoba ta może zgłosić wniosek do komornika o odebranie posiadaczowi przedmiotów zastawu, chociażby znajdowały się we władaniu osoby trzeciej i o sprzedanie ich z licytacji publicznej. Do wniosku tego wierzyciel powinien dołączyć dowód, że on wzywał dłużnika do uiszczenia wierzytelności pod groźbą wszczęcia postępowania licytacyjnego.

Komornik wezwie dłużnika do uiszczenia zaległej należności w przeciągu 2-ch tygodni pod rygorem sprzedania przedmiotów zastawu przez licytację. W razie nieuiszczenia należności w powyższym terminie komornik wyznacza licytację zastawionych maszyn lub aparatów.

Sądy Grodzkie będą prowadziły rejestry prawa zastawu na maszynach i aparatach, gdzie będą uwidoczniane rejestrowe prawa zastawu. Rejestry powyższe wraz z dokumentami, złożonymi do rejestru są jawne, to znaczy, że każdy zainteresowany może je przeglądać. Mamy nadzieję, że powyższa ustawa przyczyni się do uprzemysłowienia kraju.

S.

Wsadził wściekłemu wilkowi rękę do paszczy

Dramatyczna walka wieśniaka

Rozeszły się tu alarmujące wieści, że w okolicach Dereczyna krążą stada wilków, które niszczą dobytek włościan i nawet napadają na ludzi.

Po zbadaniu sprawy okazało się, że istotnie w dniu 11 bm. w odległości 2 km od Dereczyna został napadnięty przez wilka podejrzanego o wściekliznę Antoni Kiewlik, zam. w kol. Dobromil, gm. Starawieś. Wilk pogryzł dotkliwie 60-letniego wieśniaka, jego syna oraz 2 psy.

Tegoż dnia wilk pogryzł na pastwisku Fiedzienię Józefa i 2 pasące się krowy. Wieczorem przyczaił się koło wsi Grabowo i napadł na powracającego do domu z targu Piotra Fiedzienię, którego dotkliwie poszarpał, lecz napadnięty, silny wieśniak, nie stracił przytomności, wsadził głęboko rękę w paszczę wilka i schwycił zwierzę za język, który następnie wyciągnął na zewnątrz paszczy i w ten sposób walczył z wilkiem około godziny. Na szczęście wracała dziatwa z pola, podała Piotrowi Fiedzieni kamień, którym wieśniak zabił wilka. Poza wymienionymi wypadkami wilk ten pogryzł kilkanaście krów i owiec.

Głowa wilka została przesłana do pracowni weterynaryjno-rozpoznawczej celem ustalenia czy podejrzenie wilka o wściekliznę jest uzasadnione.

Pożar fabryki papieru i tektury w Albertynie

Straty wynoszą kilkaset tysięcy złotych, 200 robotników bez pracy

Donosiliśmy już o pożarze, jaki wybuchnął w dniu 15 bm. w Albertynie pod Słonimem w fabryce papieru i tektury. Dzisiaj podajemy bliższe szczegóły tej klęski.

W upalny sobotni dzień o godz. 1: min. 30 zapalił się strych fabryczny. Ogień rozszerzał się z tak błyskawiczną szybkością, że niebawem stanął w płomieniach dach fabryki, którego część była kryta papą. Wszelka akcja ratownicza lokalna była spóźniona. Jedyną nadzieję dyrekcja pokładała w straży pożarnej słonimskiej, która też niebawem przybyła w sile 3 plutonów. Na miejscę pożaru przybyły także straż albertyńska, czepielewska, baranowicka, garnizonowa ze Słonima, oddział wojska słonimskiego, robotnicy fabryczni i inni.

Tymczasem ogień szalał i ogarniał coraz to szersze tereny fabryczne. Pierwsze piętro a za nim drugie stanęło w płomieniach. Wskutek zawalenia się stropu część maszyny papierniczej (sucha część) została zniszczona. Dalszemu rozszerzaniu się ognia przeszkodziły akcje straży pożarowych, a przede wszystkim dzielnych strażaków słonimskich i robotników fabrycznych, którzy z narażeniem własnego życia bronili fabryki przed zniszczeniem. Temu zawdzięcza dyrekcja fabryki ocalenie nowowybudowanego gazogeneratora wraz z gazownią i elektrownią oraz kilku innych maszyn.

Ogólne straty wyrządzone przez pożar są bardzo znaczne i należy liczyć na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Fabryka z powodu pożaru nie będzie czynna przez 2—3 miesięcy. Utraci przez to chwilowo pracę około 200 robotników. Jak dotąd przeprowadzone dochodzenia wskazuje na to, że pożar powstał od iskry z komina fabrycznego.

„Czarna trzynastka“ pozdrawia Wilno

Trzynastacy obozujący w tym roku nad pięknym jeziorem Szwakszta ślą wszystkim swoim przyjaciołom i sympatykom oraz całemu Wilnu serdeczne pozdrowienia i harcerskie „Czuwaj“. —

Komendant Obozu.

——oOo——

Uratowany reporter

W niedzielę ub. na Wilii, na plaży w Wołokumpii zaczął tonąć reporter Jakub Riwes. Uratowanie swoje ma zawdzięczać innemu reporterowi — D. Fejglowi, który wydobył go z głębi i wyciągnął na brzeg. (c)

Utonął

Na rzece Dzisieńce obok kol. Połowo (pow. postawski) utonął podczas kąpieli 23-letni Konstanty Łeński, pastuch, pochodzący z gm. jodzkiej, pow. brasławskiego. Zwłoki wydobyto. (Zb)

Ptactwo dzikie w niebezpieczeństwie

Katastrofalne skutki kłusownictwa

Ubiegłej niedzieli rozpoczął się okres polowania na dzikie kaczki i ptactwo wodne. Na teren Wileńszczyzny i Nowogródczyzny ze wszystkich stron pociągnęły rzesze myśliwych. Niestety, srodze się zawiedli. Ziemie nasze, które dotąd słynęły z mnogości najróżnorodniejszego ptactwa, a w pierwszym rzędzie kaczek dzikich, obecnie w sposób katastrofalny zmniejszyły swój stan posiadania.

Dlaczego tak się stało? Okazuje się, że wpłynęły na to dwie przyczyny. Tegoroczna wiosna, obfitująca w długotrwałą posuchę nie sprzyjała rozmnażaniu się kaczek. Wiele młodych zginęło w swych gniazdach na skutek dość znacznego obniżenia się poziomu wody. To jednak jest vis maior — przyczyna naturalna.

Drugi jednak powód wymaga głębszego wejrzenia powołanych czynników miarodajnych. Okazuje się, że na terenie Wileńszczyzny, a również i w województwie nowogródzkim, w sposób nienotowany dotąd rozwielmożniło się kłusownictwo. Kłusownicy rekrutują się spośród okolicznej ludności. Większość z nich nie posiada broni palnej, a do tępienia ptactwa, zwłaszcza młodych kacząt, używa poprostu kijów. Poza tym kłusownicy wytresowali sobie psy, których tropem idąc, czynili spustoszenia w ptasich gniazdach.

Kłusownicy nie ograniczali się jedynie do bicia młodych kacząt, ale wybierali jaja, które następnie sprzedawali w najbliższych miasteczkach.

W ten stan rzeczy muszą wejrzeć miarodajne władze.

Przygnieciony przez olbrzymi głaz zginął na miejscu

Przed paru dniami, Czajkowski Bronisław (m-c zaśc. Witoldowo, gm. holszańska, pow. oszmiański) kopiąc dół, przez nieostrożność spowodował obsunięcie się kamieni, które lawiną runęły na niego.

W tym momencie ogromny głaz trafił prosto w Czajkowskiego i zmiażdżył mu klatkę piersiową. Nieszczęśliwy zginął na miejscu.

Głaz, który przygniótł Czajkowskiego, był tak ciężki, że w podnoszeniu go musiało wziąć udział ośmiu ludzi. (Zb).

Wiadomości radiowe

RECITAL FORTEPIANOWY COLETTE GAVEAU.

We wtorek, 18 lipca, o gdz. 17,00 Rozgłośnia Wileńska nada recital fortepianowy Colette Gaveau, jednej z laureatek ostatniego międzynarodowego konkursu im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Program zawiera młodzieńczą kompozycję Roberta Schumanna „Karnawał“, w której z całą siłą objawił się niezwykle oryginalnie talent, pełen fantazji i kalejdoskopowego urozmaicenia w krótkich wariantach na temat A. S. C. H., stanowiący nazwę saskiego miasteczka, gdzie mieszkała panienka, której poświęcił swój utwór zakochany w niej kompozytor.

PORTRETY PAMIĘTNIKARZY.

Kolejna gawęda z cyklu „Portrety pamiętnikarzy wileńskich“ zapozna słuchaczy z ciekawą postacią Hipolita Korwin-Milewskiego. Autorem gawędy jest Czesław Zgorzelski. Nada ją Rozgłośnia Wileńska we wtorek, o godzinie 17,30. Hipolit Korwin-Milewski był wnikliwym obserwatrem życia i jego spostrzeżenia i wnioski długo jeszcze zachowają aktualność.

ODWIEDZINY U MISTRZÓW.

Audycję rozpocznie we środę, o godz. 17.30 Walentyna Czuchowska, która odśpiewa pieśń Brahmsa: „Do słowika“ i „Wiejskie pustkowie“ oraz Schuberta „Tyś ciszą mą“ i „Barkarollę“.

Część druga wypełnią poezje Tadeusza Micińskiego „O zmroku gwiazd“. Recytatorem będzie Robert Mrongowius.

Na zakończenie Mikołaj Doderonek wykona na altówce „Preludium“ i „Pochód“ Klaudiusza Debussy.

W NASZEJ ŚWIETLICY.

Audycja „W naszej świetlicy“ we środę, o godz. 20.25 poświęcona będzie zagadnieniu teatru świetlicowego.

Autorem pogadanki jest Władysław Drążkowski.

POECI ŻOŁNIERZE.

Historia literatury polskiej obfituje w postacie poetów, tworzących swe dzieła wśród zgiełku bitew, w których sami uczestniczyli. Szczególne jednak zainteresowanie budzi każdy z tych, co to, użyjmy znowu słów poety-żołnierza naszych czasów, „z Legionami przemierzył świat, szukając drogi przez krew i blizny do naszej wolnej Ojczyzny“.

O nich to właśnie, o poetach żołnierzach w dobie napoleońskiej mówić będzie prof. Konrad Górski we środę o godz. 22.00.

KONCERT ORKIESTRY ROZGŁOŚNI WILEŃSKIEJ.

Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego, rozpoczynający się we środę, o godz. 22.15 poświęcony będzie dziełom wybitnie wartościowym. Usłyszymy Aleksandra Borodina — Uwerturę do op. „Książę Igor“, Karola Hławiszki — Suitę polskich tańców ludowych, Fryderyka Smetany — Fantazję z op. „Dalibor“ i Stanisława Moniuszki — Uwerturę do op. „Verbum nobilae“.

MARY RICHMOND

36

MIŁOŚĆ I PODEJRZENIE

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

Streszczenie początku.

W Auclandzie została zamordowana Lilian Crane i porwana jej wychowanka Fleurette. O zbrodnię posądzeni są przyjaciele straconego bandyty John'a Rolfe'a. Zakochany we Fleurette Jimmy Carter wzywa do pomocy swego przyjaciela Hardinga. Sprawcy zbrodni zażądali okupu 5 tys. funtów, który doręczył im Jimmy Carter. Bandytów ściga Harding, lecz popadł w zasadzkę. Jednakże policja zdołała złapać byłą służącą Lilian Crane — Fenton. Aresztowaną Harding badał — jednak bez rezultatu. Odbyła się następnie rozprawa sądowa, po której aresztowana została postrzelona śmiertelnie na ulicy.

——oOo——

się do niego i położyła mu ręce na ramionach. — Ja się o ciebie boję, Piotrze. Przecież oni mogą na ciebie napaść.

— Tego nie zrobią. Nie zaprzątaj sobie tym główki. Usiądź teraz i pozwól, że ci podam wina.

— Nie, nie chcę. Naprawdę dziękuję.

— Więc może herbaty?

— Nie, Piotrze, proszę cię, nie trzeba. Muszę wracać do Hamiltonu. Molly jest sama, wiesz? Hugo wyjechał na jakąś wystawę do Franktonu.

— Gdy przyjadę następnym razem, przywiozę ci pierścionek.

— O, Piotrze a kiedy to będzie?

— Nie mogę teraz oznaczyć dnia. To zależy od tego, jak się będą rozwijały dalsze wypadki.

— Przypuszczam, że ta biedna kobieta, którą dziś postrzelono, powiedziała ci sporo? — Elżbieta przeglądała się w lustrze, mówiąc te słowa, i przesuwała puszek z pudrem po policzkach.

Pytanie to, wypowiedziane tak niedbałym tonem, wzbudziło znowu niepokój w Piotrze. Było mu przykro, że musi mieć się na baczności wobec kobiety, którą kocha, ale nie ulegało wątpliwości, że zachowanie się jej było nader podejrzane. Przede wszystkim fakt, że przyszła tutaj i ofiarowała mu łapówkę wzamian za obietnicę porzucenia sprawy — bo nagła zmiana decyzji była niewątpliwie swego rodzaju łapówką potym próba wydobycia wiadomości od niego, to wszystko zasmuciło go poważnie. Czuł ,że obowiązkiem jego jest zachować jak najdalej posuniętą ostrożność.

O, tak, powiedziała mi coś niecoś. Widzisz, miałem z nią rozmowę prywatną, wczoraj w więzieniu.

Tym razem nie było najmniejszej wątpliwości, że Elżbieta zbladła. Lusterko wypadło jej z rąk i potoczyło się po podłodze aż pod szafę.

— Ach, jaka ja jestem niezgrabna! O, dziękuję ci, Piotrze! Szczęście, że się nie rozbiło! Miałabym siedem lat niepowodzeń przed sobą, gdyby się to stało. A jestem dziecinnie przesądna, wiesz? Ale wracając do tej biednej kobiety: czy ona powiedziała ci, kto zamordował panią Crane?

— Nie, ale mam pewne przypuszczenie.

— I nic nie powiedziała o tej małej... Fleurette?

Hardinge roześmiał się, usiłując nadać swemu śmiechowi nutę zarozumiałości i pewności siebie.

— Moja droga Elżbieto, nie mogę wyjawiać ci tajemnic zawodowych! Nie powinnaś zadawać mi takich pytań, widząc, jak mi jest niezmiernie trudno odmawiać ci czegokolwiek, moja ty cudna!... Ale, ale.. — wsunął rękę do kieszeni i wyjął srebrnego słonia. — To jest twoja własność ,prawda?

Wydała okrzyk szczerej radości.

— O, moja kochana maskotka! Skąd się u ciebie wzięła, Piotrze?

— Była przyczepiona do spinki do mankietu koszuli — skłamał Piotr—którę miałem wczoraj na sobie.

— Musiała się oderwać od bransoletki, kiedyśmy się żegnali — odpowiedziała. — Pamiętasz, trzymałeś mnie za obie ręce. Och, jakże się cieszę, że to znalazłeś! Byłabym zrozpaczona ,gdyby się mój słoń nie znalazł.

— Czy nie zauważyłaś, że zginął?

— Nie. A przecież dziś wkładałam tę bransoletkę Myślę, że tak przyzwyczaiłam się do tego, że breloczek wisi przy bransoletce, iż wcale nie zwracałam na niego uwagi. Serdecznie ci dziękuję, Piotrze!

— Nie zgub go znowu. On taki maleńki, że łatwo może się gdzieś zapodziać. — Hardinge czuł głęboki ból, widząc, że jego podejrzenia coraz bardziej się umacniają. Elżbieta nie wiedziała widocznie, gdzie zgubiła słonia, i przyjęła wyjaśnienie Piotra bez żadnych wątpliwości. Zastanawiał się teraz, co by też ona powiedziała, gdyby wykrzyknął nagle: — Podniosłem to o dziesięć kroków od miejsca, na którym została zastrzelona Flossie Fenton. Tam też znaleziono rewolwer, z którego padł zabójczy strzał, i ślady nóg kobiecych. — Czy próbowałaby zaprzeczać, wmawiać, że tam nie była? Czy też załamałaby się i wyznała całą prawdę? Trudno odgadnąć. Była niezwykle wprost opanowana i powściągliwa. A jednak gdy staje się oko w oko z możliwością oskarżenia o morderstwo, trzeba mieć coś więcej, niż opanowanie. Trzeba mieć jeszcze odwagę, i to niemałą odwagę! Hardinge nie miał sił poddać jej tej próbie... Musiał to przyznać przed sobą samym, że jemu właśnie zabrakło odwagi. Przestraszył się, że podejrzenia jego potwierdzą się. A jednak nie mógł uwierzyć, aby Elżbieta była zbrodniarką. Nie mogła być winna. Jakaś okropna tajemnica musiała się kryć w tym wszystkim. Postawił sobie za zadanie rozwiązać tę tajemnicę. Spojrzał na młodą kobietę. Stała przed nim z pochyloną złotą głową, ze spuszczonymi oczyma, usiłując przymocować do bransoletki maskotkę. Policzki jej zarumieniły się nieco od wysiłku. Oddychała równo. Czyż kobieta, mająca taką rzecz na sumieniu, mogłaby się tak spokojnie zachowywać? Gdyby była winna, zdradziłaby się w jakiś sposób, a jego wzrok, przez miłość jeszcze bardziej wyostrzony, przebiłby maskę spokoju, którą by przybrać chciała. Ale ona zachowywała się teraz zupełnie normalnie.

(D. c. n.).

KRONIKA

LIPIEC **18** Wtorek

Dziś: Szymona z Lipnicy
Jutro: Wincentego

Wschód słońca — g. 3 m. 06
Zachód słońca — g. 7 m. 43

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 17.VII. 1939 r.

Ciśnienie 756
Temperatura średnia + 25
Temperatura najwyższa + 33
Temperatura najniższa + 17
Opad 2,2
Tendencja barom.: spadek, potem wzrost ciśnienia
Uwagi: pogodnie, po południu burza

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela (Niemiecka 15); Wiwulskiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zarząd Zw. b. Ochotników Armii Polskiej Oddziału Wileńskiego** wyznacza na dzień 19 lipca rb. o godz. 19 w lokalu Związku zbiórkę członków, należących do plutonu sztandarowego.

NOWOGRODZKA

— **Dekoracja odznaczonych.** 15 b. m. w sali reprezentacyjnej urzędu wojewódzkiego w Nowogródku, wojewoda Adam Sokołowski dokonał dekoracji odznaczonych: Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski — inż. Cz. Dębickiego z Siedliszcza, pow. wołożyńskiego, za zasługi na polu pracy społecznej.

Złotym Krzyżem Zasługi: ks. Ignacego Branickiego z Żyrmun, pow. lidzkiego, ks. Czeplewicza z Darewa, pow. baranowickiego, siostrę Al. Dobrzańską ze Słonima, d-ra Nikodema Grynberga ze Stołpców, d-ra Kozubowskiego Stefana z Lidy, d-ra Kulejewską Konstancję, d-ra Łyczkowskiego Michała z Nieśwież, d-ra Malkiewicza Jana z Baranowicz, d-ra Edwarda Millera z Nowogródka, nacz. Czesława Modzelewskiego z Nowogródka, Olszewską Ewę ze Słonima, Pełczyńskiego Mikołaja ppłk. w s. s. z Nieświeża, posła Adolfa Sarneckiego ze Słonima (po raz drugi), insp. Stelmacha Antoniego z Wołożyna, nadkom. Dominika Weigstnera z Nowogródka, oraz Franciszka Żylińskiego z Szalewa, pow. lidzkiego.

Srebrnym Krzyżem Zasługi: Engmana Grzegorza z Nowogródka ((po raz drugi), Gamolińskiego Waleriana z Nowogródka, Jaśniewicza Antoniego z Nowogródka oraz Aleksandra Podniesińskiego z Nowogródka.

Bronzowymi Krzyżami Zasługi: Czobodzińskiego Romualda st. post. Dymkowskiego Edwarda i Annę Sikorską z Nowogródka.

— **„Dni Morza" na terenie pow. nowogródzkiego.** „Dni Morza" na terenie pow. nowogródzkiego wypadły w tym roku imponująco Uroczystości „Dni Morza" w roku obecnym poza manifestacjami w każdym miasteczku, wsi i osiedlu, zogniskowały się przede wszystkim w głównych punktach Niechniewicze, Świteź, Lubcza i Nowogródek. 25 czerwca odbyła się w Niechniewiczach uroczystość wręczenia przez Okręg LMK proporca Kołu Szkolnemu LMK przy Szkole Powszechnej w Niechniewiczach, połączona z rozdaniem młodzieży 50 dyplomów z zakresu umiejętności morskich i rozpoczęciem „Dni Morza" w gminie Niechniewicze. Na uroczystość tę przybyli z Nowogródka: przewodniczący Okr. Sekcji Wych. Morsk. Młodzieży dyr. Fr. Pacyński prezes Obwodu Nowogródzkiego LMK mjr P. Zabłocki, kierown. biura Zarządu Okręgu LMK mgr. J. Siemek i insp. szkolny Wł Radyski Po południu tego samego dnia w obecności p. wicewojewody Radolińskiego i p. starosty Milewicza odbyły się uroczystości „Dni Morza" nad Świtezią, gdzie do publiczności przemówił mgr. J. Siemek. Główne uroczystości „Dni Morza" 29.VI odbyły się w Lubczy nad Niemnem. Regionalne grupy ZPOK i młodzieży szkolnej dały szereg artystycznych inscenizacyj, następnie odbyły się zawody pływackie i kajakowe, zakończone wiankami. Część wokalno-muzyczna transmitowana była przez Polskie Radio w Baranowiczach. Całość sprężystej i sprawnej organizacji spoczywała w rękach p. Stanisława Junkierta, prezesa miejscowego oddziału LMK.

2 lipca „Dni Morza" obchodził uroczyście Nowogródek. Na pięknie udekorowanym rynku zgromadziły się grupy Kół Wiejskich LMK z Horodeczna i Wsielubia, przybyłych z transparentami pod kierownictwem pp. Bakinowskiego z Horodeczna i Jurewicza z Wsielubia. Przemówienie wygłosił prezes Oddziału Miejskiego LBK w Nowogródku. p. Kuwałdzin, po czym zebrani udali się do Kina Miejskiego, gdzie były wyświetlane okolicznościowe filmy morskie.

W czasie całego tygodnia od 25.VI do 2.VII odbywały się zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej.

— **Juliusz Osterwa z „Redutą" w Nowogródku.** 23 lipca zespół „Reduty" pod kierownictwem Juliusza Osterwy daje w Nowogródku pokaz sztuki Jerzego Zawieyskiego pt. „Powrót Przełęckiego" w wykonaniu artystów „Reduty". Sztuka ta jest dalszym ciągiem dziejów bohaterów sztuki Stefana Żeromskiego pt. „Uciekła mi przepióreczka". Zespół „Reduty" udaje się następnie do Lidy, gdzie da 1 pokaz w dniu 24 bm. oraz do Grodna 25 bm., 26 Białystok, 27 Łapy. 28 Łomża.

BARANOWICKA

— **Zmiany w pielgrzymce z Baranowicz do Częstochowy.** Agencja Turystyczna PBP „Orbis" w Baranowiczach informuje uczestników pielgrzymki z Baranowicz do Częstochowy, że zaszły pewne zmiany w dacie wyjazdu, a mianowicie: pociąg wycieczkowy wyruszy z Baranowicz nie 20 lipca, lecz 21 o godz. 13. Pobyt w Częstochowie dwa dni 22 i 23. Wyjazd z Częstochowy 23 o godz. 22 m. 45 i nocleg w wagonach sypialnych. Przyjazd o godz. 7,25 do Warszawy i cały dzień pobytu w Warszawie i znowu nocleg w wagonach sypialnych i przyjazd do Baranowicz 25 lipca, o godz. 7,40. Wobec tego że w wagonach sypialnych będą spędzone nie dwie lecz trzy noce, przeto koszt pielgrzymki będzie wynosił nie 18 zł jak podano poprzednio, ale 19 zł. Osoby które już wpłaciły po 18 zł są proszone o dopłacenie jeszcze po 1 zł.

— **W rocznicę Grunwaldu uroczystości w Baranowiczach.** 15 lipca br. społeczeństwo baranowickie łącznie z całą Polską uczciło akt historycznego zwycięstwa wojsk polskich i litewskich pod Grunwaldem. W demonstracyjnym pochodzie ulicami miasta przed pomnik Nieznanego Żołnierza wzięli udział wszystkie organizacje społeczne i formacje b. wojskowyc Przemówienie wygłosił R. Horoszkiewicz.

Pakiety poiperytowe

Zarząd Okr. Wil. PCK podaje do wiadomości, że podejmuje się dostarczania zatwierdzonych przez M. O. Sp. „indywidualnych pakietów poiperytowych" — w cenie po zł 0,50 za sztukę loco składnica PCK — ul. Mickiewicza 7. Zamówienia prosimy skierowywać w większych ilościach".

Inspektor okręgu
mjr **Kerczyński Janusz.**

J. E. Ks. Biskup Gawlina w Zaleszczykach



Do Zaleszczyk przybył ostatnio J. E. Ks. Biskup Gawlina, witany na dworcu przez przedstawicieli władz, tłumy ludności i dziatwę szkolną. Na zdjęciu J. E. Ks. Biskup Gawlina po wyjściu z pociągu witany kwiatami przez dziatwę.

Baranowicze nie mają kąpieliska

Zarząd Miejski w Baranowiczach jeszcze w zimie br. zastanawiał się nad możliwością stworzenia sztucznego kąpieliska w obrębie miasta. Projekt niestety pozostał w sferze marzeń i znowu sezon letni nie przybliżył ani o krok dostępu do upragnionej wody. Najbliższą Baranowicz jest jak wiadomo nieduża rzeczka Myszanka, oddalona o 6—7 km od miasta, wijąca się wśród zielonych krzaków po nizinnych łąkach. Rzeczka ta stanowiła dotychczas atrakcję dla dzieci i młodzieży z terenu miasta, które bez skrupułów tratowały chłopskie sianokosy i przesiadywały całymi dniami w zaroślach.

Obecnie rozeszły się pogłoski po Baranowiczach, że woda w Myszance zarażona została jakoby pryszczycą i wiele osób twierdzi, że po kąpieli występuje niebezpieczna wysypka na ciele, inni znów mówią o istnieniu w falach Myszanki jakichś niebezpiecznych małych drobnoustrojów, które wpijając się w ciało, mogą spowodować choroby. Te wszystkie niesprawdzone plotki zmniejszyły w ostatnich dniach frekwencję na Myszance i wytworzyły atmosferę „duchoty" zakorkowanej butelki. Nic więc dziwnego, że coraz częściej dają się słyszeć głosy pośród mieszkańców, że Zarząd Miejski niedba zupełnie o zdrowotność w mieście, że nie zainteresował się dotychczas warunkami zdrowotnymi i higienicznymi kąpieli w Myszance i jako grzech główny, niezaradności magistratu w sprawie stworzenia higienicznego kąpieliska dla mieszkańców — wskazuje wielu na pobliskie Baranowicz jezioro Żłobin. Bieda z tym ,że jezioro Żłobin położone wśród torfowisk, ma niedostępne brzegi i muliste dno. Należało by uczynić je bardziej zdatnym na miejsce kąpieliskowe.

W. B.

Za winy ślusarza...

Znowu spotkałem kilka artykułów, rozważających zanik czytelnictwa wśród t. zw. szerszych warstw społeczeństwa polskiego.

Znowu winę, oczywiście, zwala się na pisarzy. Że to... że tamto... że trzecie i dziesiąte... Że pisarze nie odpowiadają potrzebom współczesnego czytelnika, że nie dają odpowiedzi na najbardziej frapujące zagadnienia...

Ta jednostronność w szukaniu winnych, doprawdy, dawno już znużyła. Powiedzmy sobie wyraźnie: nie pisarze winni, a czytelnicy, którzy poprostu nie chcą czytać. Pocóż za winy ślusarza (tu: „szerokich rzesz") wieszać kowalów (tu: pisarzy)?!

Sytuacja współczesnego piśmiennictwa jest taka, że może zaspokoić wszelkie potrzeby. Proszę tylko wziąć pod uwagę bujność gatunków literackich. Jakiż ogromny wybór?!

Odpowiedź na frapujące zagadnienia? Ależ tak. Tylko umówmy się, co należy uważać za zagadnienie frapujące literaturę. Za takie uważać należy sprawy bytu, życia, miłości i śmierci. Nie wymagajcie rozwiązania kwestii fortyfikowania wysp Allandzkich albo kwestii kapeluszy na ostatni sezon letni.

Jeśli komuś nie odpowiadają pisarze dzisiejsi, niech sięgnie po „klasyków". Jeśli zechce, zawsze coś dla siebie znajdzie. Tylko, że właśnie — nie chce. Bo oto czytam, że np. wydawnictwo pism Orzeszkowej nie zn[illegible] [illegible] książek Dostojewskich, Galsworthy'ch, Stendhalów, Flaubertów trzeba szukać ze świecą w ręku. I to bezskutecznie.

Ludzie wogóle książek nie lubią. Powtórzmy: nie lubią. Śmiesznie wobec tego brzmią rozważania pewnego dwumiesięcznika, poświęconego kulturze czytelnictwa, o biblioterapii. Kto z tego będzie korzystał?

Pisarze dyskutują, biorą pod uwagę rozmaite możliwości — czytelników nie ma. W żadnym więc wypadku nie jest winą pisarzy, że urzędnik czyta tylko stan swoich oszczędności w książeczce PKO, wytworne panie czytają karty win że jedyną lekturą dozorcy domowego jest księga meldunkowa, że tysiące słodkich a głupawych Dziuniek, Krystynek, Janeczek i Haneczek zaczytuje się wyłącznie w listach od niemniej słodkich i niemniej głupawych Jasiów, Frędów i Loniusiów.

Podziękowanie

— **Podziękowanie.** Za pośrednictwem „Kurjera Wileńskiegao" Zarząd Pracowniczego Towarzystwa Oświatowo - Kulturalnego im. St. Żeromskiego w Wilnie składa serdeczne podziękowanie dla wszystkich wilnian, którzy w dniu 16 bm. złożyli ofiary do puszek kwestarskich.

Nadmieniamy, że kwesta uliczna w dn. 16 bm. przyniosła dla P. T. O. K. zł 271 gr 76.

Wilno, dnia 17 lipca 1939 r.

Sekretarz
(podpis nieczytelny).

Cyrk Staniewskich w Wilnie

W nadchodzący piątek 21 lipca otwiera swoje podwoje w Wilnie znany cyrk Staniewskich, którego programy mają ustaloną markę w Europie.

Cyrk przywozi zupełnie nowy, niewidziany w Wilnie program. Na czoło wybija się fenomenalny Amerykanin WATSON, żywy transformator elektryczny

Ceny od 50 gr do 3.30 zł. Cyrk zabawi w Wilnie tylko 10 dni.

Piszą do nas

W sprawie poczty w Zułowie

W znajdującym się, w budynku dworcowym, pośrednictwie pocztowym w Zułowie można otrzymywać i nadawać jedynie korespondencję zwykłą: listy i gazety; nie można natomiast nadać, ani otrzymać pieniędzy, oraz paczek. Te przyczyny, oraz ograniczone godziny urzędowania (od dziewiątej od jedenastej) są wielkimi utrudnieniami dla okolicznej ludności w korzystaniu z usług instytucji pocztowej.

Na odbudowę Zułowa Związek Rezerwistów wydał kilkadziesiąt tysięcy złotych. Na budowę dworca kolejowego w Zułowie PKP zainwestowała kilkadziesiąt tysięcy złotych. Sądzimy że przedsiębiorstwo państwowe PPTT stać również na to, aby w Zułowie kosztem kilku tysięcy złotych wymurować ładny, reprezentacyjny, nieduży budynek, gdzie by znalazła pomieszczenia agencja pocztowa, wykonywująca całkowicie wszystkie czynności pocztowe.

Przypuszczamy, że gdy chodzi o uświetnienie rodzinnej miejscowości Wielkiego Wodza Narodu, nie należałoby się kierować li tylko ścisłą kalkulacją i względami fiskalnymi, czy agencja ta da należyte dochody, czy też nie? Władze kolejowe, budując w Zułowie, jeden z najpiękniejszych, letnich dworców, w Polsce, nie zastanawiały się zapewne, czy on będzie rentowny i jak prędko się zamortyzuje?

A. Żejmo
prezes Koła Zw. Rezerw.
w Zułowie.

RADIO

WILNO

WTOREK, dnia 18 lipca 1939 r.

6.56 Pieśń por. 7.00 Dziennik poranny, — „Czego nie lubię . 8.30 — 11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja popołudniowa 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 13.10 Koncert orkiestry Rozgł. Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego. 14.00 „Żywienie w czasie wojny i pokoju" — pog. dla kobiet. 14.10 Z dawnej muzyki. 14.40 Sylwetki sportowców. 14.45 „Livingstone w krainie lwów — pog. dla młodz. 15.00 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 15.50 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Miniatury fortepianowe w wyk. O. Łapickiej. 16.45 Kronika literacka. 17.00 Recital fortepianowy Colette Gaveau. Tr. do Bar. 17.30 „Portrety pamiętnikarzy Wileńskich: Hipolit Worwin Milewski" — gawęda Cz. Jodlerów. 18.00 Koncert z Krzemieńca. Zgorzelskiego. 17.45 Pieśni szwajcarskich 19.00 Audycja dla robotników. 19.30 Przy wieczerzy — koncert. 20.15 Rezerwa. 20.25 Czytanki wiejskie. 20.40 Audycja informacyjne. 21.00 „Oszukany Kadi" — opera komiczna w 1 akcie Chr. W. Glucka. 22.00 Polska między wschodem a zachodem — odczyt. 22.15 Koncert w wyk. Ork. smyczkowej. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 19 lipca 1939 r.

6,56 Pieśń „Witaj Panno". 7.00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja poranna. 8,15 Pogadanka turystyczna. 8.25 Wiadomości turystyczne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji 13,05 Program na dzisiaj. 13,10 Chwilka społeczna. 13.15 Muzyka taneczna. 14.00 Muzyka hiszpańska. 14,45 „Co chcielibyście usłyszeć?" — audycja dla dzieci w opracowaniu Cioci Hali. 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16.20 Pieśni romantyków. 16.50 „Piespelektryczność" — [illegible] 17.00 Lekkie piosenki Walentyna Czuchowska — śpiew. 2) „W" 1) Walentyna Czuchowska — śpiew. 2) „W mroku gwiazd" — poezje Tadeusza Micińskiego — recytuje Robert Mrongowius. 3) Utwory na altówkę — wyk. M. Doderonek. 18.00 Słynne symfonie. 19.05 Wesoła audycja. 19.35 Przy wieczerzy. 20.10 Odczyt wojskowy. 20.25 W naszej świetlicy. 20.35 Sport na wsi. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert chopinowski. 21.40 Nowości poetyckie. 22.00 „Pieśni żołnierskie w dobie napoleońskiej" — odczyt prof. Konrada Górskiego. 22.15 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyrekcją Władysława Szczepańskiego. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu

TEATR i MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— WYSTĘPY M. NOCHOWICZÓWNY i R. PETERA. Dziś, o godz. 8.15 grana będzie w dalszym ciągu klasyczna operetka z muzyką F. Szuberta „DOMEK TRZECH DZIEWCZĄT", zaliczająca się do rzędu najpiękniejszych utworów muzycznych. W wykonaniu tego arcydzieła bierze udział cały zespół artystyczny z Nochowiczówną, Dobrzanką. Karasiewiczówną, Borton, oraz świetnym tenorem R. Peterem na czele, tworzą całość nadwyraz miłą, uroczą i godną widzenia.

Akt II-gi urozmaica piękny menuet w wykonaniu zespołu art.

Ceny letnie. Wycieczki korzystają z ulg biletowych.

W przygotowaniu „MODELKA" Suppe.

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 17.VII.1939 r. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

		hurt	detal
Masło za 1 kg:		hurt	detal
wyborowe		2.70	3.00
stołowe		2.60	2.90
solone		2.40	2.60
Sery za 1 kg:		hurt	detal
edamski	czerwony	1.85	2.20
„	żółty	1.65	2.00
litewski		1.55	1.80
Jaja 1 kg		1.20	1.30

LETNI ROZKŁAD JAZDY

ważny od dnia 15 maja 1939 r.

Stacja WILNO

POCIĄGI PRZYCHODZĄCE

Czas przyjścia do Wilna	Przyjście z	UWAGI
0,13	Grodna	
1,43	Jaszun	Kurs. codz. prócz dni poświąt.
4,45	Lidy	Kursuje w dni poświąteczne
5,32	Nowej Wilejki	Kurs. w dni robocze
5,42	Landwarowa	Kursuje w dni rob. i od 28.V do 27 VIII codziennie
6,10	Królewszczyzny	
6,32	Nowej Wilejki	Kurs w dni robocze
7,03	Rudziszek	
7,05	Jaszun	Kurs w dni robocze
7,15	Olechnowicz	
7,20	Warsza Gł.	
7,22	Baranowicz Pol.	
7,30	Nowych Święcian	
7,45	Warszawy Gł.	
7,45	Nowej Wilejki	Kurs w dni robocze
8,00	Zemgale	
8,25	Zawias	
8,35	Nowej Wilejki	
8,45	Wołczun	
9,28	Rudziszek	
9,40	Nowej Wilejki	
9,45	Zawias	Kurs w dni świąteczne
10,34	Landwarowa	Kurs w dni świąteczne
10,55	Jaszun	
11,01	Zawias	Kurs w dni robocze
11,22	Nowej Wilejki	
11,42	Łyntup	Kurs. w dni św. od 28 V do 27 VIII.
11,45	Kowna	
11,46	Lwowa	
12,16	Nowej Wilejki	
12,31	Grodna	
13,05	Wołczun	
13,25	Nowej Wilejki	
14,15	Nowej Wilejki	
14,25	Rudziszek	
14,50	Warszawy Gł.	
15,20	Królewszczyzny	
15,25	Porubanka	Kurs w dni robocze
15,38	Mołodeczna	
15,48	Rudziszek	
15,50	Zemgale	
16,07	Warszawy Wil.	
16,21	Zawias	
16,32	Nowej Wilejki	
16,38	Jaszun	
17,08	Nowej Wilejki	
17,35	Nowych Święcian	
17,40	Rudziszek	
17,55	Nowej Wilejki	
18,05	Landwarowa	
18,30	Oran	
18,30	Nowej Wilejki	
19,07	Jaszun	
19,10	Zawias	Kurs w dni rob. prócz sobót
19,28	Nowej Wilejki	
19,57	Niemna	
20,17	Nowej Wilejki	
20,40	Podbrodzia	
21,01	Rudziszek	
21,24	Nowej Wilejki	
21,31	Zawias	
22,08	Jaszun	
22,20	Lwowa	
22,22	Zahacia	
22,31	Warszawy Gł.	
22,35	Królewszczyzny (przez Mołodeczno)	
22,50	Zemgale	
23,01	Zawias	
23,05	Łyntup	Kurs. w dni św. od 28 V do 27 VIII
23,22	Nowej Wilejki	
23,25	Wołczun	
23,35	Kowna	
23,50	Nowej Wilejki	
23,55	Zdołbunowa	

POCIĄGI ODCHODZĄCE

Czas odejścia z Wilna	Odejście do	UWAGI
0,01	Landwarowa	
0,30	Królewszczyzny	
4,13	Grodna	
4,41	Landwarowa	s w dn. rob. i od 28 V do 27 VIII codz.
4,48	Nowej Wilejki	Kurs w dni robocze
4,57	Zawias	Kurs w dni robocze
5,05	Jaszun	Kurs w dni robocze
5,35	Nowej Wilejki	Kurs w dni robocze
5,48	Nowej Wilejki	Kurs w dni robocze
6,30	Łyntup	Kurs w dni świąteczne od 28 V do 17 VIII
6,38	Wołczun	
6,40	Kowna	
7,25	Rudziszek	
7,30	Nowej Wilejki	
7,35	Zdołbunowa	
7,44	Zawias	Kurs. w dni świąteczne
7,53	Królewszczyzny (przez Mołodeczno)	
8,05	Zemgale	
8,15	Warszawy Gł.	
8,20	Lwowa	
8,25	Zahacia	
8,40	Warszawy Wil.	
8,56	Nowej Wilejki	
9,00	Jaszun	
9,00	Zawias	
10,38	Nowej Wilejki	
11,32	Nowej Wilejki	
12,05	Wołczun	
12,25	Rudziszek	
12,40	Nowej Wilejki	Kurs. codz. prócz sobót robocz.
13,10	Nowych Święcian	
13,34	Nowej Wilejki	
13,40	Jaszun	
13,50	Rudziszek	Kurs w dni robocze
14,00	Podbrodzia	
14,13	Zawias	
14,20	Niemna	
14,25	Nowej Wilejki	
14,35	Oran	
14,55	Porubanka	Kursuje w dni robocze
15,06	Zemgale	
15,15	Mołodeczna	
15,23	Rudziszek	
15,30	Królewszczyzny	
15,38	Zawias	Kurs. w dni robocze prócz sob.
15,40	Baranowicz Pol	
15,50	Nowej Wilejki	
16,05	Warszawy Gł.	
16,25	Nowej Wilejki	
16,45	Łyntup	Kurs. w dni św. od 28 V do 27 VIII
16,45	Landwarowa	
16,46	Jaszun	
17,05	Grodna	
17,30	Nowej Wilejki	
17,50	Zawias	
18,09	Podbrodzia	
18,40	Nowej Wilejki	
18,40	Lwowa	
18,51	Kowna	
19,20	Rudziszek	
19,33	Nowej Wilejki	
20,05	Nowych Święcian	
20,15	Jaszun	
20,30	Zawias	
20,40	Nowej Wilejki	
21,30	Warszawy Gł.	
21,30	Nowej Wilejki	
22,15	Nowej Wilejki	
22,25	Wołczun	
22,46	Zemgale	
23,05	Olechnowicz	
23,10	Warszawy Gł	
23,59	Jaszun	Codziennie, od Jaszun do Lidy w dni poświąteczne

Sygnatura: Km. 268/39.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku II-go rewiru Piotr Szycher, mający kancelarię w Nowogródku, ul. Sienieżycka Nr 53-g, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 12 sierpnia 1939 r. o godz. 11 we wsi Maluszyce, gm. Rajce, odbędzie się druga licytacja ruchomości, należących do dłużnika Michała Szareckiego, składających się ze sterty żyta niemłóconego około 40 kop i torpy owsa niemłóconego koło 3—32 kopy, oszacowanych na łączną sumę zł 800.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 12 lipca 1939 r.

Komornik
PIOTR SZYCHER

Sygnatura: Km. 370/39.

Obwieszczenie
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach I-go rewiru Stanisław Paderewski, mający kancelarię w Baranowiczach, ul. Orzeszkowej Nr 6, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 lipca 1939 r. o gdz. 9 w Baranowiczach, ul. Szosowa Nr 97 odrędzie się druga licytacja ruchomości, należących do J. Szymszelewicza i Miry Jasinowskiej-Kaufman, składających się z umeblowania i fortepianu, oszacowanych na łączną sumę zł 930.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 12 lipca 1939 r.

Komornik
STANISŁAW PADEREWSKI

Rozkład jazdy autobusów Wilno — Landwarów — Troki

Ważny od dn. 1.VI. do 31.VIII. włącznie

Odjazd z Wilna			Odjazd z Trok		
Wilno	Landwarów	Troki	Troki	Landwarów	Wilno
7.15	7.55	8.15	6.	6.20	7.—
10 —	10.40	11.—	8.[illegible]0	8 50	9.30
12.30	13.10	13.30	11.15	11.35	12.15
15.30	16 10	16.30	14.—	14.20	15.—
18.50	19.10	19.30	17.—	17.20	18.—
21.30	22.10	22.30	20.—	20 20	[illegible]1.—

UWAGA: W niedziele i dnie świąteczne autobusy dodatkowe odchodzą z Wilna o godz. 8 i 9, z Landwarowa do Trok o g. 8.40 i 9.40; z Trok do Wilna o godz. 19 i 21, z Landwarowa do Wilna o g. 19,20 i 21,20

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.

Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY

miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2,50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o.

Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Uocz. z E. Kotlarewskiego, Wileńska 18